

KRYSTYNA KERSTEN

U PODSTAW KSZTAŁTOWANIA SIĘ NOWEJ STRUKTURY AGRARNEJ
ZIEM ZACHODNICH (1945—1947)

Proces kształtowania się nowego ustroju rolnego ziem odzyskanych, stanowiąc integralną część ogólnych przemian ekonomiczno-społecznych polskiej wsi po roku 1944, posiada jednak aspekty tak dalece specyficzne, iż wymagają one zupełnie odrębnego badania. Analiza tej specyfiki jest jednym z podstawowych problemów mego szkicu.

Zanim przystąpię do omawiania szczegółowych zagadnień, pragnę uczynić jedną ogólną uwagę, dotyczącą charakteru studium. Wydaje się, że wydarzenia wchodzące w zakres przemian ekonomiczno-społecznych, a więc reformę rolną czy nacjonalizację przemysłu, można rozpatrywać z różnych punktów widzenia, zależnie od kwalifikacji i osobistych zainteresowań badawczych autora. Otóż w tym wypadku, w procesach kształtowania się nowego ustroju rolnego ziem odzyskanych interesuje mnie bardziej ich strona polityczna niż ekonomiczna czy ideologiczna. Nie znaczy to oczywiście, by inne zagadnienia, zwłaszcza ekonomiczne, można było całkowicie pominąć. Strukturę agrarną powstałą na Ziemiach Zachodnich w wyniku uwłaszczenia trzeba traktować jako wypadkową kilku podstawowych momentów: poniemieckiej struktury agrarnej i stosunków gospodarczo-społecznych na wsi w tak zwanej wówczas dawnej Polsce, jako punktu wyjścia, polityki władz państwowych stanowiącej znów wyraz zwycięstwa określonej koncepcji ustrojowej i wreszcie warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych w Polsce, które zakreśliły granice działaniom państwa.

Nie pretendując do tego, by w ramach jednego szkicu ująć całokształt procesu powstania nowej struktury rolnej ziem odzyskanych, koncentruję się przede wszystkim na możliwie szczegółowej analizie kilku aspektów wymienionych tu dziedzin, pozostałe omawiając bardziej ogólnie. Owe wybrane problemy to, po pierwsze, wzajemne powiązania stosunków

Skróty: BSOP — Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedl.; BZZ — Biuro Ziem Zachodnich; Ewid. i Stat. — Wydział Ewidencji i Statystyki oddziałów wojewódzkich PUR; Plan i Koord. — Wydział Planowania i Koordynacji Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie; SKW — Składnica Akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR; RSOSP — Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego; UIP — Urząd Informacji i Propagandy; URM — Składnica Akt Urzędu Rady Ministrów; UZ, WUZ, PUZ — Urząd Ziemski, Wojewódzki UZ, Powiatowy UZ; WAPŁ — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi; WAP Szcz. — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie; WRN Szcz. — Składnica Akt Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie; ZOW — Związek Osadników Wojskowych.

rolnych ziem dawnych i przyłączonych oraz ich odbicie w koncepcjach struktury rolnej ZO., po drugie zaś — realne granice możliwości oddziaływania państwa na omawiane procesy. Zbadanie tych ostatnich uważam za najistotniejsze, stąd też płynnie na pozór może niewspółmierne rozwinięcie niektórych spraw, że wymienię osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne. Bez tego jednak trudno o udokumentowane wyjaśnienie i ocenę zjawisk, które przy nieuwzględnieniu warunków, w jakich się kształtowały, mogłyby być uznane jako wyraz bądź błędnej polityki, bądź też nieudolności polskiego rządu.

USTRÓJ ROLNY BYŁYCH PROWINCJI WSCHODNICH RZESZY NIEMIECKIEJ

Ustrój rolny byłych prowincji wschodnich Rzeszy niemieckiej, które w 1945 r. weszły w skład państwa polskiego, charakteryzował się skupieniem znacznej części (46,5%) powierzchni ziemi użytkowanej rolniczo, w rękach wielkiej własności, istnieniem stosunkowo mniejszej — w porównaniu na przykład do stosunków polskich w okresie międzywojennym — ilości gospodarstw półproletariackich i małorolnych, oraz znacznej ilości gospodarstw średniorolnych, a także drobno i wielkokmiczych. Udział poszczególnych grup w użytkowaniu powierzchni rolnej w przededniu drugiej wojny światowej, a więc w czasie niemal bezpośrednio poprzedzającym okres badany, ukazuje tabela 1.

Z zawartych tu danych wynika, że gospodarstwa poniżej 5 ha ogólnej powierzchni (przeciętna — 2,1 ha) stanowiły 41,2% liczby gospodarstw, zajmując 4,3% powierzchni. Niestety niemiecki spis nie rozróżniał w tym wypadku gospodarstw o obszarze 0,5 — 2 ha, półproletariackich¹ i 2 — 5 ha, małorolnych; tablica nie zawiera poza tym drobnych działek do 0,5 ha, których na terenie ziem odzyskanych było 661 634. Zajmowały one 82 215 ha powierzchni ogólnej². Liczba ich, przekraczająca o blisko 200 000 liczbę wszystkich pozostałych obiektów, stanowi wyraz daleko idącego sproletaryzowania wsi, korygując nieco wniosek, jaki można by wyciągnąć na podstawie danych o grupie gospodarstw powierzchni 0,5 — 5 ha. Nie jest w tym wypadku istotne, iż znaczna część właścicieli małych działek była jednocześnie zatrudniona w przemyśle³.

Rozpatrując ten problem bardziej szczegółowo, w różnych rejonach, trzeba podkreślić bardzo wysoki odsetek zarówno działek do 0,5 ha, jak i gospodarstw grupy 0,5—5 ha w woj. śląskim, najbardziej ze wszystkich uprzemysłowionym. Zarazem jednak było również bardzo wiele działek do 0,5 ha w Szczecińskim, gdzie jak wiadomo, 34,8% pracujących było zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie, a tylko 25,4% w przemyśle i rzemiośle⁴.

¹ Problem przedziałów klasowych na tych ziemiach w okresie niemieckim jest dość skomplikowany. Nie można tu mechanicznie przenosić wskaźników opracowanych po wojnie. Granice obszarowe, podane tu wg M. Mieszczankowskiego (*Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 48 i nast.) są tylko orientacyjne.

² *Materiały informacyjne Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych*, Kraków 1946, z. 1, s. 15.

³ Tamże, s. 3.

⁴ Tamże, s. 19.

Tab. 1. Struktura agrarna ziem odzyskanych wg spisu z 17.V.1939

Woje- wództwo	Powierzchnia gospodarstw w ha									
	0,5-5				5-10				10-20	
	gosp.	%	ha	%	gosp.	%	ha	%	gosp.	%
ogółem	199 818	41,2	409 285	4,3	105 814	21,8	767 024	8,2	103 184	21,2
białost.	3 928	31,3	9 391	4,0	2 938	23,3	21 502	9,1	2 888	23,0
olsztyń.	21 995	31,5	48 727	2,8	13 570	19,4	100 419	5,7	17 468	25,0
gdańskie	7 049	36,9	9 133	3,1	3 112	16,2	15 927	5,4	4 389	22,8
szczec.	33 582	32,4	66,023	2,4	18 645	18,0	140 646	5,0	28 930	27,9
pozn.	22 108	43,0	43 686	4,3	9 783	19,0	71 768	7,0	10 595	20,6
wrocław.	57 588	41,2	124 464	5,3	38 383	27,5	279 050	11,8	26 881	19,2
śląskie	53 568	60,3	107 861	12,1	19 383	21,8	137 712	15,4	12 033	13,5

c. d. tab. 1

Woje- wództwo	Powierzchnia gospodarstw w ha									
	10-20		20-100				ponad 100			
	ha	%	gosp.	%	ha	%	gosp.	%	ha	%
ogółem	1440 220	15,4	68 038	14,0	2366 106	25,3	8 638	1,8	4371 129	46,7
białost.	40 792	17,2	2 607	20,9	100 499	42,4	185	1,5	64 697	27,3
olsztyń.	249 499	14,1	15 153	21,7	608 749	34,5	1 699	2,4	757 486	42,9
gdańskie	46 775	15,7	4 023	21,0	87 072	29,3	596	3,1	138 150	46,5
szczec.	416 215	14,9	19 961	19,3	692 676	24,8	2 524	2,4	1477 039	52,9
pozn.	150 786	14,8	8 296	16,1	281 193	27,6	645	1,3	472 094	46,3
wrocław.	370 733	15,8	14 603	10,4	497 045	21,2	2 419	1,7	1078 839	45,9
śląskie	165 420	18,5	3 395	3,8	98 872	11,1	570	0,6	382 824	42,9

Zródło: Opracowane na podstawie Materiałów Informacyjnych Biura Studiów Osadniczo-Przedsiedleńczych, które dokonało przeliczeń wyników spisu niemieckiego dla obszarów wchodzących w skład państwa polskiego.

Tab. 2. Średni obszar powierzchni ogólnej gospodarstw

Woje- wództwo	Grupy gospodarstw wg powierzchni w ha					Ogółem
	0,5-5	5-10	10-20	20-100	ponad 100	
ogółem	2,1	7,3	14,1	35,7	521,4	19,5
białost.	2,4	7,3	14,1	38,5	349,7	18,9
olsztyń.	2,2	7,4	14,3	40,2	445,8	25,3
gdańskie	2,0	7,4	14,5	38,0	403,9	23,5
szczec.	2,0	7,5	14,4	34,7	585,2	26,9
pozn.	2,0	7,3	14,2	33,9	731,9	19,8
wrocław.	2,2	7,3	13,8	34,0	446,0	16,8
śląskie	2,0	7,1	13,7	29,1	671,6	10,0

Jednocześnie na Pomorzu Zachodnim grupa gospodarstw 0,5—5 ha była mniej liczna. Tak duży procent działek tłumaczy w tym wypadku rozwój leśnictwa, rybołówstwa i przemysłu rolno-spożywczego.

Obok zagadnienia działek gospodarstw półproletariackich oraz małorolnych, najbardziej charakterystyczne dla ziem odzyskanych jest istnienie z jednej strony wielkiej własności ziemskiej koncentrującej ogółem 46,5⁰%, a w Szczecińskim aż 52,9⁰% powierzchni, z drugiej zaś bardzo rozwiniętej grupy gospodarstw wielkocłołpskich (20—100 ha)⁵. Stanowiły one 14,0⁰% ogólnej liczby gospodarstw powyżej 0,5 ha, przy tym przeciętnie na 1 gospodarstwo wypadało 35,7 ha (por. tab. 2). Jest to odsetek bardzo znaczny, zwłaszcza iż na tych terenach przyjęta niejako z konieczności granica 20 ha dla gospodarstw kapitalistycznych może budzić zastrzeżenia⁶. Wydaje się, iż z grupy 5—20 ha, określanej nieraz w Polsce jako grupa gospodarstw średniorolnych, pewną część należałoby przesunąć do grupy „bauerskiej”, obniżając tym samym odsetek gospodarstw średniackich.

Owe 43,0⁰% gospodarstw średniackich przy tak zaawansowanym rozwoju kapitalizmu na wsi byłoby zdecydowanie zastanawiające, nawet po obniżeniu tej grupy o kilka procent. Trudno tu analizować głębiej ten problem.

Istnienie takiej struktury rolnej jako punktu wyjścia nie było bez znaczenia tak dla kształtowania się ustroju rolnego ziem odzyskanych, na którym wywarł bardzo istotne piętno, jak i dla koncepcji na ten temat, czy wreszcie dla polityki państwowej.

Pomijanie tego w projektach osadnictwa, planowanie nowego ustroju rolnego tak, jakby poprzednio istniała na Ziemiach Zachodnich dziewicza puszcza, było daleko idącym teoretyzowaniem z pozoru tym dziwniejszym, że nieraz czynili to przedstawiciele administracji, a nie tylko ludzie nauki. Były to jednak tylko pozory. Można na przykład zrozumieć i usprawiedliwić to, że pracujące w Moskwie w czasie trwania działań wojennych Biuro Badań Gospodarczych przy ZPP oparło swoje obliczenia do „Wytucznych reformy rolnej” na ogólnym stwierdzeniu, iż na „ziemiach rewindykowanych” znajdzie się około 4 000 000 ha użytków rolnych na cele parcelacji⁷. Tłumaczy to wystarczająco choćby charakter dokumentu opracowanego w lutym 1944, nie mówiąc już o braku odpowiednich materiałów statystycznych. Trudno zresztą byłoby wówczas komukolwiek przewidzieć dokładnie, jaki konkretny przebieg będą miały procesy zagospodarowania terytoriów mających przypaść Polsce w wyniku klęski Niemiec hitlerowskich. Nawet granice tych terytoriów były przecież jeszcze wówczas dyskutowane. Można by jednak sądzić, że inaczej przedstawiać się będzie sprawa późniejszych, mniej lub więcej pełnych i dojrzałych opracowań na temat osadnictwa i ustroju rolnego ziem odzyskanych. Trudno też zrozumieć, dlaczego A. Gozdawa-Reutt, związany z osadnictwem od strony jak najbardziej praktycznej, badając pojemność osiedleńczą Ziemi Zachodnich przeprowadził matematyczne obliczenie możliwości i potrzeb zaludnienia rolniczego poprzez proste podzielenie arealu

⁵ Podziały są podyktowane danymi niemieckimi.

⁶ Por. cytowane rozważania Mieszczankowskiego.

⁷ AZHP, 216, objaśnienie do wyucznych reformy rolnej.

użytków rolnych, przeznaczonych dla samodzielnych gospodarstw chłopskich przez obszar działki, przyjęty jako 10 ha⁸. Co prawda Gozdawa-Reutt wyłączył z tych obliczeń obszar przeznaczony na cele kultury rolnej — 10% powierzchni, czyli około 620 000 ha, a także uwzględnił, częściowo choćby, takie czynniki jak stan zabudowy, inwentarza, stopień mechanizacji rolnictwa etc., niemniej i jego rozważania nie miały większego znaczenia praktycznego. Nie miały go przede wszystkim dlatego, że i one zbyt abstrahowały od stanu faktycznego na Ziemiach Zachodnich, między innymi od istniejącej struktury rolnej. Szczegółowe obliczenia przeprowadzone dla Pomorza Zachodniego potwierdzają ten sąd w całej rozciągłości.

Podobne, teoretyzujące tylko założenia, spotkamy w różnych wariantach w wielu ówczesnych projektach. Nie uniknęli ich autorzy projektu „Przebudowa ustroju rolno w Polsce”⁹, echa tego znajdują się także w planie osadniczym Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych¹⁰, w wypowiedziach dyskusyjnych i artykułach. Szukając przyczyn stosunkowo tak częstego spływania zagadnienia, nie można oczywiście widzieć ich tylko w osobach autorów czy nawet w koncepcjach środowisk, które ci autorzy reprezentowali. W latach 1945 i 1946, choć w mniejszym nasileniu, działały te same momenty, które tłumaczą charakter dokumentu BBG. Możliwości przewidywania wszystkich konsekwencji płynących z istniejącej na ziemiach odzyskanych poniemieckiej struktury agrarnej były nadal bardzo problematyczne.

Stwierdzając to mam na uwadze przede wszystkim sprawę wielkiej własności (ponad 100 ha), obejmującej, jak wiadomo, 46,7% ogółu powierzchni uprawnej ziem odzyskanych. Tu właśnie rozbieżność między założeniami a ich realizacją miała się okazać najbardziej daleko idąca. Na początku jednak nikt nie doceniał tych trudności, uważając parcelację poniemieckiej wielkiej własności za kontynuację reformy rolnej, przeprowadzonej w pozostałych rejonach kraju.

Nieco inaczej przedstawia się problem gospodarstw poniemieckich, których obszar mieścił się w granicach przewidzianych przez dekret o reformie rolnej. Tu sytuacja była jeszcze bardziej skomplikowana, ponieważ istniały koncepcje, m.in. właśnie Rady Naukowej¹¹, popierane potem przez PSL, aby na Ziemiach Zachodnich poza scaleniem gospodarstw

⁸ URM BSOP 245, A. Gozdawa-Reutt, *Pojemność osiedleńcza Ziemi Odzyskanych*, III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, nie druk. brak stron.

⁹ AZHP, IV A III 15, 14, memoriał „Przebudowa ustroju rolno w Polsce”.

¹⁰ S. Pietkiewicz i M. Orlicz, *Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na Ziemi Odzyskane*, w: I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, z. 3. *Zagadnienia ogólne osadnictwa Ziemi Odzyskanych*, s. 11 i nast.; także URM BSOP 245/30. Mam tu na myśli tylko stwierdzenie autorów, iż oceniając możliwości osadnictwa obszar folwarków podzielono na działki 12,5 ha (s. 19); por. też (tamże) sprawozdanie z działalności Biura i Rady Naukowej za lata 1945—1947.

¹¹ S. Pietkiewicz, M. Orlicz, jw., s. 18—19: „Zakłada się tutaj, że jedna rodzina osadnicza obejmuje jako całość jedno gospodarstwo rolne. W ten sposób zasadniczo struktura małych i średnich gospodarstw zostaje utrzymana” [w maszynopisie: struktura rolno kraju]. Dalej wg maszynopisu: „Przyjmuje się również oczywiście, że cała ludność niemiecka rolnicza będzie wysiedlona lub pozbawiona własności (brak w druku). Gospodarstw karłowatych poniżej 5 ha wzięto 1/3 ilości, z góry przesądając niezbędny proces upełnornolenia osadników czy też miejscowych Polaków” — w obu wersjach.

karłowatych i upełnorolnieniem małorolnych pozostawić dawną strukturę rolną. Szczegółowo zajmują się nimi w dalszej części artykułu.

WSPÓLZALEŻNOŚĆ MIĘDZY ZMIANAMI USTROJU TZW. ZIEM DAWNYCH
A OSADNICTWEM, ORAZ STRUKTURĄ AGRARNĄ
ZIEM ODZYSKANYCH

Współzależność ta stanowiła kanon wszystkich bez wyjątku koncepcji osadnictwa rolnego, jakkolwiek zależnie od obozu politycznego rozumiano ją zupełnie odmiennie. Ma ona zresztą kilka aspektów.

Pierwsza sprawa, w której zasadniczo nie było nawet większych różnic zdań, to najogólniejsze stwierdzenie, iż ziemie odzyskane służyć będą uzdrowieniu stosunków na wsi w pozostałych województwach, powiększając fundusz ziemi na cele szeroko rozumianej reformy rolnej o kilka milionów hektarów użytków rolnych. We wspomnianym projekcie BBG pokrycie przeszło 54% areału potrzebnego dla nadzielenia ziemią bezrolnych i służby folwarcznej oraz upełnorolnienia gospodarstw karłowatych¹² widziano na terytoriach, które Polska uzyska na zachodzie. E. Ochab w referacie o pracy i zadaniach PPR na wsi, wygłoszonym podczas I zjazdu Partii mówił *expressis verbis*, iż Ziemie Zachodnie są warunkiem likwidacji przeludnienia i uzdrowienia stosunków agrarnych¹³. To samo stwierdzał B. Drobner z trybuny KRN¹⁴. Osadnictwo określono wręcz jako „drugi etap reformy rolnej”¹⁵. Identyczne było też generalne stanowisko wielu fachowców, przede wszystkim skupionych w Radzie Naukowej¹⁶.

Inaczej być nie mogło. Proste wyliczenie wskazywało, iż ziemie obszarnicze na pewno nie wystarczą, nawet jeśli przyjmie się — tak jak BBG — zasadę podziału na parcele 5 ha, niewiele przekraczające powierzchnię minimalnego, samodzielnego gospodarstwa chłopskiego¹⁷. Reforma ustroju rolnego, przeprowadzona w oderwaniu od osadnictwa ziem przyłączonych, nie mogła uzdrowić struktury agrarnej wsi. Oczywiście, im większe parcele postulowano z reformy rolnej, co, jak wiadomo, czyniło PSL¹⁸, tym trudności musiały być poważniejsze, a związek między reformą a osadnictwem silniejszy¹⁹.

¹² AZHP, 216. Objasnienia.

¹³ AZHP, sten. z I Zjazdu PPR, s. 18.

¹⁴ St. VII sesja KRN, ł. 123.

¹⁵ Por. np. *Pierwszy Zjazd ZSCh Ziem wyzwolonych RP 30—31.XII.1944, 1945, Orędzie do chłopów*, s. 4—5.

¹⁶ Dawano temu wyraz wielokrotnie w referatach, m.in. prof. Stysia, Staniawicza, Buławskiego, por. *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych*, z. 1. *Problemy ogólne akcji osadniczo-przedsiedleńczej*; z. 2. *Problemy osadnictwa rolniczego*. Podsumowując działalność Rady w tym zakresie, Buławski pisał: „Rada Naukowa stanęła poza tym na zdecydowanym stanowisku, że przebudowa struktury agrarnej i zasiedlenie rolnicze ziem odzyskanych powinny być połączone z równoczesną naprawą wadliwej struktury agrarnej ziem starych”, URM BSOP nr 245 t. 30, Spraw. za lata 1945—1947.

¹⁷ Por. cytowany projekt BBG.

¹⁸ Nie wchodzę tu w zagadnienia walki przeciw reformie rolnej PKWN, nie nadają się one do traktowania na marginesie.

¹⁹ Por. artykuły w „Gazecie Ludowej” z 30.XII.1945; J. Gnatowski, *Reforma reformy rolnej* i S. Araszkiwicz, *Droga do silnej i zamożnej Polski*; także I. Fabisiak, *Możliwości osadnicze na Ziemiach Odzyskanych*, „Chłopski Sztandar” z 28.X.1945.

Powstaje pytanie, czy możliwa była realizacja owego, wydawałoby się oczywistego, założenia o planowym wykorzystaniu osadnictwa na ziemiach odzyskanych, dla uzdrowienia stosunków istniejących na wsi. Wy-suwałam już tezę, iż możliwości te były bardzo ograniczone. Obecnie wy-padnie poświęcić temu zagadnieniu nieco więcej uwagi.

Przede wszystkim rozróżnić trzeba dwie sprawy: naprawę struktury agrarnej przez likwidację gospodarstw półproletariackich i małorolnych, obojętne czy drogą komasacji czy upełnorolnienia z Państwowego Funduszu Ziemi, oraz likwidację przeludnienia niewątpliwie istniejącego na wsi, choć jego rozmiary pozostają dyskusyjne²⁰. Obie te sprawy ściśle się wiążą, ale bynajmniej nie pokrywają. Zastanawiające wydaje się nawet, iż nikt tego wówczas nie podkreślał, nawet autorzy planu osadnictwa Rady Naukowej. Na ogół operowano ogólnym zwrotem „uzdrowienia stosunków społecznych i gospodarczych na ziemiach dawnych”²¹. Jakimi środkami miało się to dokonać — nad tym znacznie mniej się zastanawiano, pozostając w sferze w zasadzie nierealnych propozycji²². Wszystkie one de facto musiałyby się sprowadzić do stosowania przymusu, co niekiedy wprost stwierdzano. Istotnie, czy można zresztą inaczej wyobrazić sobie na przykład zorganizowane przesiedlenie na zachód posiadaczy gospodarstw karłowatych, jak się tego domagał jeden z publicystów „Gazety Ludowej”? Podobne projekty padały także i w Radzie Naukowej.

Tymczasem doświadczenie pokazywało, iż każda próba wprowadzenia rygorów, zmierzających do planowego łączenia osadnictwa z powiększaniem zapasu ziemi dla reformy rolnej, nawet daleko liberalniejsza niż wspomniane tu propozycje, musi ponieść całkowite fiasko, zagrażając zahamowaniem, jeśli nie przekreśleniem ruchu przesiedleńczego. Pisałam już o tym szerzej, omawiając organizację migracji na ziemię odzyskaną²³. Władze państwowe, które zamierzały postawić wyjeżdżającym warunek przekazania dotychczasowego gospodarstwa na rzecz skarbu państwa²⁴, już po kilku dniach musiały z tego zrezygnować, pozostawiając rolnikom pragnącym osiedlić się na zachodzie pełną swobodę dysponowania majątkiem, przynajmniej do czasu nabycia praw własności nowego gospodarstwa²⁵. Zwyciężyło tym samym stanowisko, konsekwentnie odąd prze-

²⁰ S. Pietkiewicz, M. Orlicz; jw; także referat nie drukowany A. Jahna, *Obszary przeludnienia rolniczego w Polsce jako źródło osadników dla kolonizacji Ziemi Odzyskanych, III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych* (URM BSOP 245); koryguje i uzupełnia plan regionalny; W. Styś, *Zagadnienia ustroju rolnego Ziemi Odzyskanych, II Sesja Rady Naukowej*, z. 2, s. 26 i nast.

²¹ Por. cyt. sprawozdanie R. Buławskiego.

²² Por. URM, MZO Dep. Os. 242/5, Uchwała poselskiej Komisji Pracy i Opieki Społecznej 21.III.1946; W. Schramm, *Uwagi o zagadnieniu struktury rolnej Ziemi Odzyskanych, III Sesja Rady Naukowej*, z. 2, s. 81 i nast.; S. Araszkiewicz, jw.

²³ K. Kersten, *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemię Zachodnie w 1945 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 3, s. 685—686.

²⁴ Tamże, zarządzenie MR i RR z 16.III.1945; zarządzenie ZCPUR z 22.IV.1945 oraz okólnik MAP z 23.IV.1945.

²⁵ Tamże, s. 690, Zarządzenie MAP z 27.IV.1946; por. też AAN MIP 27/II, 203, „Akcja przesiedleńcza na Zachód. Jedziemy na Zachód po pracę i chleb. Wskazówki dla wyjeżdżających na Zachód”.

strzegane, zwłaszcza przez PPR²⁶, iż wobec ruchów migracyjnych nie będą stosowane żadne metody przymusu administracyjnego.

Wyrzekając się łączenia osadnictwa z naprawą struktury agrarnej pozostałych rejonów Polski środkami administracyjnymi władze państwowe nie mogły oczywiście całkowicie zrezygnować z wpływu na ten proces. Prawda, iż planowe kierowanie nim było w tych warunkach nierealne. To właśnie miałam na myśli, pisząc, iż projekty wykorzystania niepowtarzalnej szansy dla ukształtowania ustroju rolnego tzw. ziem dawnych rozpadły się w konfrontacji z ogólną sytuacją w pierwszym roku po wyzwoleniu²⁷. Istniały jednak wówczas pewne możliwości oddziaływania ze strony państwa. Kluczem był tu dobór elementu osadniczego. Bardzo wiele zależało od tego, czy na ziemię odzyskane ruszą rolnicy — właściciele samodzielnych gospodarstw, na co przecież liczone, wycofując warunek przekazania mienia dla skarbu państwa; czy też przesiedlenia ograniczą się tylko do nieposiadających warstw ludności wiejskiej. W pierwszym przypadku prędzej lub później, w miarę stabilizacji osadników na zachodzie, musiały nastąpić przesunięcia w strukturze agrarnej wsi na ziemiach dawnych²⁸, choć łatwo było przewidzieć, że po cofnięciu zarządzeń z 22 i 23.IV.1945 przesunięcia te nie zawsze będą się pokrywały z polityką rządu. W przypadku drugim — rekrutacji osadników z grup nieposiadających ziemi — jedynym skutkiem mogła być likwidacja przeludnienia wsi. Zakres postulowanego związku osadnictwa z reformą rolną pozostałych rejonów okazałby się tym samym węższy, bo ograniczony do nadzielenia ziemią na zachodzie osadników rekrutujących się spośród dawnego proletariatu czy półproletariatu wiejskiego.

Z kolei wypadnie przeanalizować, jakie były realne szanse wpływania na dobór elementu osadniczego. Panowało wówczas powszechne przekonanie, iż podstawowym bodźcem działającym na rzecz osadnictwa jest perspektywa awansu materialnego i społecznego²⁹. Mając na uwadze znany głód ziemi na wsi przyjmowano na ogół, zwłaszcza początkowo, jako pewnik, iż otrzymanie większego gospodarstwa będzie tym magnesem, który pozwoli pokonać wszystkie, bynajmniej nie małe opory³⁰. Było wiadome, że parcelacja folwarków tylko w bardzo ograniczonym zakre-

²⁶ Por. AZHP IV A III 104a, 44, odp. pisma kier. Wydz. Rol. KC PPR H. Chet-chowskiego do KP PPR w Sandomierzu, 6.VIII.1946. Nakazuje się w nim natychmiastowe wstrzymanie wysyłania na ZO robotników rolnych nadzielonych z reformy: „Akcję przesiedleńczą można prowadzić wyłącznie drogą propagandową, a nie środkami przemocy”; por. też URM Akta wicepr. W. Gomułki 3/1, wyciąg z prot. nr 41 pos. RM, 18.VI.1945.

²⁷ K. Kersten, jw., s. 687.

²⁸ Por. AZHP IV A III 6,1, przem. A. Starewicza na odprawie Wydz. Rol. KC PPR, 20.VIII.1945.

²⁹ Por. K. Kersten, jw., s. 688.

³⁰ Por. R. Dziurzyński, *Regionalny plan przesiedleńczy*, „Osadnik” nr 2, 20—30. VIII.1946: „Przy obecnym głodzie ziemi w Polsce Centralnej nie może być obawy o brak chętnych na wyjazd”. Także inne wypowiedzi: W. Styś, *O przyszły ustrój rolnej Ziemi Odzyskanych*, „Więś i Państwo” 1946, nr 1, s. 34—35: „...nie pójdzie on [chłop polski — K. K.] więc masą na zachód, jeśli nie będzie przyświecać mu nadzieja na wybitną poprawę bytu, na uzyskanie własnego silnego gospodarstwa i pięknych budynków nie dzielonych z nikim... Wobec tego stworzenie atrakcji jest podstawowym warunkiem udania się naszej akcji osadniczej na Zachód”. O dalszych wnioskach Stysia por. niżej, s. 33 i nast.

się przyczyniła się do likwidacji gospodarstw niepełnorolnych. Do 15.VII. 1945, kiedy mogło się rozpocząć osadnictwo na skalę masową, na ziemiach dawnych nadzielono ziemią 64 798 gospodarstw określonych jako karłowate, 110 963 gospodarstwa małorolne i 20 672 średniorolne³¹. Stanowiło to w przybliżeniu — nie znamy struktury agrarnej w 1944 r. przed reformą rolną i osadnictwem i obliczenia trzeba było przeprowadzać w stosunku do stanu przedwojennego³² — 8,2% ogólnej ilości gospodarstw w grupie 0—2 ha, 14,2% w grupie 2—5 ha oraz 3,3% w grupie 5—10 ha. Przeciętna powierzchnia nadziału w poszczególnych kategoriach wynosiła: 1,6 ha, 2,0 ha oraz 2,1 ha, czyli dla gospodarstw karłowatych otrzymana ziemia nie przynosiła w zasadzie upełnorolnienia. Istniały wprawdzie jeszcze inne źródła ziemi. We wschodnich województwach były gospodarstwa repatriowanych do ZSRR, ale terror ukraińskich band nacjonalistycznych nie tylko uniemożliwiał wykorzystanie ich, lecz odwrotnie, skłaniał rolników, mających własne, zamożne nieraz gospodarstwa, do porzucania ich i przenoszenia się na zachód³³. Bardziej realne było rozdysponowanie gruntów poniemieckich na terytorium dawnej Polski. Przejęto ok. 900 000 ha, z czego 53 596 ha przeznaczono na powiększenie już istniejących gospodarstw w liczbie 13 663 (przeciętnie po 3,9 ha)³⁴. Te kilkadziesiąt tysięcy hektarów próbowała przechwycić najbogatsza część wsi, stanowi to już jednak oddzielny problem.

Uwzględniając to wszystko i licząc bardzo ostrożnie, trzeba przyjąć, że na ziemiach dawnych istniało w 1945 r. ok. 1 500 000 gospodarstw, dla których przesiedlenie na Ziemię Zachodnie oznaczało zwiększenie, i to czasem wielokrotne, dotychczasowego stanu posiadania. Była to rzeczywiście olbrzymia rezerwa dla osadnictwa.

Wypada przy tym zgodzić się z sądem, iż perspektywa realnej poprawy bytu była najistotniejszym motorem migracji na ziemię odzyskane. Bardziej szczegółowe badania potwierdzają, iż wbrew twierdzeniom wysuwany przez opozycję i zbliżone do niej koła, atakujące poczynania rządu w zakresie osadnictwa³⁵, większość przyjeżdżających gotowa była pogodzić się z wszystkimi trudnościami życia na zachodzie, a także ponieść ryzyko, związane w ich pojęciu z sytuacją międzynarodową i wewnętrzną³⁶, o ile tylko szło to w parze z dostatecznie — podkreślam to ostatnie — atrakcyjnymi korzyściami materialnymi.

³¹ Akcja parcelacyjna od 6.IX.1944 do 15.VII.1945, „Wiadomości Statystyczne” 1946, nr 1, s. 2. Po 15 lipca nadzielono jeszcze 11 802 gospodarstwa do 2 ha, 9537 gospodarstwa 2—5 ha oraz 3000 gospodarstw 5—10 ha (*Rocznik Statystyczny* 1948, s. 39).

³² Jako podstawa służyły obliczenia M. Mieszczankowskiego, jw., s. 400.

³³ Por. K. Kersten, jw., s. 689.

³⁴ *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 40—41.

³⁵ S. Ingłot (*Uchwały Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych*, „Gazeta Ludowa” 9.I.1946) pisze: „...w braku konsekwentnej polityki osadniczej, należycie przygotowania całej akcji przy równoczesnym braku bezpieczeństwa i przy ogromnych trudnościach komunikacyjnych, pęd na nowe ziemie znacznie osłabił”; także T. Opiola, *Na chłopskim nie cygańskim szlaku*, „Gazeta Ludowa”, 4.XI.1945.

³⁶ Problem ten daleko wykracza poza ramy tego artykułu i trudno go tu marginesowo omawiać. Wiadomo jednak, że w 1945 i 1946 r. kraj nie osiągnął stabilizacji politycznej. Por. np. protokoły plenarnych posiedzeń KC PPR z tego okresu, zwłaszcza referat W. Gomułki „Aktualne zagadnienia polityczne” wygłoszony 18.IX. 1946, AZHP; także prot. narady partyjnej delegatów na kongres ZSch, 13.III.1946, wypowiedź W. Gomułki i R. Zambrowskiego — AZHP IV A I 175, 7; AZHP, sten.

Taka postawa otwierała przed władzami państwowymi, de iure dysponującymi wówczas podstawowym źródłem awansu — majątkiem ponemieckim, drogę oddziaływania na przebieg procesów osadniczych, przy użyciu bodźców ekonomicznych. I tu jednak rzeczywiste możliwości tego oddziaływania były poważnie ograniczone. Na mienie ponemieckie składały się przede wszystkim ziemia, nieruchomości i inwentarz, będące w dyspozycji władz osiedleńczych i ziemskich, oraz pozostałe ruchomości, których zarząd spoczywał na barkach Tymczasowych Zarządów Państwowych, przekształconych potem w Urzędy Likwidacyjne³⁷. Otóż trudność leżała w tym, że powstająca polska administracja na ziemiach odzyskanych, nie mogła przez kilka pierwszych miesięcy swego istnienia ani zabezpieczyć mienia ponemieckiego, ani też kierować planowo jego rozdziałem między osadników. Następstwem tego było bezprawne rozdysponowanie tej, dodajmy bardzo niewielkiej, części majątku ponemieckiego, jaka — poza ziemią — dostała się w posiadanie państwa polskiego³⁸, oraz

I zjazdu PPR: AAN MIP, I, 31, sten. zjazdu naczelników urzędów wojewódzkich Inf. i Prop., 18.XI.1946; tamże, 39, Biuro Polityczne MIP 1946, wyciągi ze sprawozdań dotyczące nastrojów ludności, tzw. szeptanej propagandy; tamże, 47, zestawienia tzw. szeptanej propagandy z województw, X.1946 — I.1947. Świadczą one o tym, iż część społeczeństwa spodziewała się wybuchu wojny. Charakterystyczny jest także wydany 14.X.1946 przez Prez. RM zakaz umieszczania w prasie wiadomości o rozbieżności zdań w sprawie polskich granic zachodnich (AAN MIP, I, 34). Istotnie, takie wiadomości przede wszystkim na zachodzie wywoływały silną panikę, powodowały lokalnie porzucanie prac rolnych, wyjazd osadników itp.

³⁷ Dysponowanie majątkiem ponemieckim spoczywało w 1945 r. w rękach Tymczasowego Zarządu Państwowego oraz władz ziemskich i PUR — ziemia (por. DzURP 1945, nr 17, poz. 97. Jednolity tekst dekretu o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6.V.1945). 1.II.1946 zarząd nad mieniem ponemieckim przeszedł, zgodnie z dekretem z 13.XI.1945 o zarządzie Ziem Odzyskanych (DzURP 1945, nr 51, poz. 295), w ręce MZO (por. okólnik MZO, 5.II.1946). W marcu 1946, na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i ponemieckich (DzURP 1946, nr 13, poz. 87) utworzono Biura Likwidacyjne, które przejęły zarząd nad mieniem ponemieckim. Nie dotyczyło to tylko gospodarstw rolnych, od początku pozostających w zarządzie Urzędów Ziemskich. W rzeczywistości jednak przez kilka decydujących miesięcy podział, przydział, czy mówiąc ściślej, zdobywanie ponemieckiego mienia, zwłaszcza ruchomości, odbywał się w zasadzie zupełnie bez udziału kompetentnych instytucji, por. WRN Szcz. prot. pos. WRN w Szczecinie, 14.III.1947, Spraw. Okręg. Urzędu Likw.: „W początkowych okresach swej pracy TZP napotykał na duże, często trudne do przezwyciężenia trudności. Wobec braku odpowiednich wyraźnych przepisów, wobec zbyt małej ilości, a przy tym niewykwalifikowanej milicji, wobec niemożliwości zabezpieczenia mienia ruchomego przez „żywego człowieka” — gdy, jak wiadomo, żadne zamki, klódki czy pieczęci dostatecznym zabezpieczeniem nie były — wszelkiego rodzaju ruchomości wywożono masowo z terenu Pomorza Zachodniego. Nie mogły temu zapobiec organa TZP, nie mogli temu zapobiec przedstawiciele władz administracyjnych i zarządów gmin. TZP na skutek braku dostatecznej obsady, wobec braku odpowiednich środków finansowych, wobec braku jakiegokolwiek egzekutywy ograniczyć się musiały do oddawania urzędów znajdujących się w mieszkaniach napływającym osiedleńcom, do ujawniania i zabezpieczania magazynów, do zwózki do magazynów łatwych do zabrania a bardziej wartościowych przedmiotów z mieszkań po wysiedlonych Niemcach”.

³⁸ URM BZZ t. 17 p. 56, II Sesja Rady Naukowej. Informacja statystyczna o Ziemach Odzyskanych, dane GUS; por. też URM, BSOP 245/32, nie opublikowany referat z III Sesji Rady Naukowej, M. Olechnowicz, *Rok osadnictwa na Ziemach Odzyskanych*. W 1945 r. na ZO znajdowało się ok. 115 000 koni, 300 000 szt. bydła rogatego i 200 000 szt. trzody chlewnej. Dewastacja budynków sięgała 22,5% uszkodzonych zagród w Szczecińskiem, 42% w odzyskanych powiatach woj. białostockie-

skupienie znacznych bogactw w rękach nielicznej stosunkowo grupy osadników, przybyłych tam najwcześniej³⁹.

Tym samym jednak poczynając już od jesieni 1945 realne widoki awansu materialnego sprowadzały się tylko do ziemi i mniej lub więcej zdewastowanych nieruchomości niemieckich. Ilość ziemi, jaką osadnik miał otrzymać na własność, była zresztą też ograniczona zasadami polityki agrarnej państwa, a więc raczej w perspektywie nie mogła przekroczyć 15 ha. Moment ten był podnoszony niekiedy jako argument przeciw oficjalnym koncepcjom struktury agrarnej ziem odzyskanych. Między innymi W. Styś, który, jak pisałam, obawiał się, że „samych bohaterów nie wystarczy”, sądził, że gospodarstwa poniżej 10 ha nie stanowią dostatecznej atrakcji dla rolników⁴⁰. W rzeczywistości nie uważam, by sprawa ta wpłynęła hamująco na masowe procesy osadnicze, gdyż perspektywa otrzymania gospodarstwa 10 ha oznaczała dla wspomnianych 1 500 000 rodzin wystarczająco istotną zmianę sytuacji materialnej.

Dopiero zespół wszystkich czynników — brak ruchomości, zdewastowane zabudowania i ograniczona ilość ziemi — sprawił, iż bodźce materialne nie zawsze rekompensowały opory psychiczne i poczucie ryzyka, nieodłącznie towarzyszące przesiedleniu. Odbiło się to szczególnie w środowisku mało i średniorolnych. Tam właśnie przede wszystkim tendencje migracyjne nie przybrały oczekiwanych rozmiarów. Ostatecznie większość kandydatów na osadników rekrutowała się spośród bezrolnych oraz młodzieży wiejskiej. Stwierdzały to już wtedy z dużą troską władze osiedleńcze⁴¹, a szczegółowe — choć cząstkowe — badania potwierdzają ich zdanie. Zachowane wykazy osiedlonych w gospodarstwach niemieckich z niektórych powiatów na Pomorzu Zachodnim w różnych miesiącach 1945 r.⁴² wskazują, iż zdecydowanie przeważali wśród nich bezrolni. Liczba bezrolnych we wszystkich znanych wypadkach przewyższała połowę przesiedlonych. Poza tym posiadacze gospodarstw do 2 ha i 2—5 ha, a więc małorolni, stanowili mniej więcej jednakowo w obu grupach po ok. 15% przybyłych z Polski środkowej i wschodniej; średniorolni (5—10 ha) ok. 7—8%, inni zaś, posiadający więcej niż 10 ha — 1—3%⁴³. Ci ostat-

go, 37% gdańskiego, 32% wrocławskiego, 28,3% olsztyńskiego, 25,4% ziemi lubuskiej oraz 23,7% woj. śląskiego; por. tamże 245/45, B. Domoślawski, *Zniszczenia wojenne budynków na Ziemiach Odzyskanych*, V sesja Rady (ref. niepublik.).

³⁹ Olbrzymia większość źródeł podkreśla, że osadnicy, którzy przybyli przed zniwami 1945 r., znajdują się w bardzo dobrych warunkach materialnych (por. WRN Plan. i Koord. r. 1, p. 2, raport sytuacyjny nr 1). Nierzadko obejmowali oni kilkudziesięciohektarowe gospodarstwa, dobrze zaopatrzone w inwentarz żywy i martwy nie licząc innych ruchomości (por. WAP Szcz. PUR I 3/2, imienny wykaz repatriantów i przesiedleńców obw. Drawsko, 29. IX.1945).

⁴⁰ W. Styś, *O przyszły ustrój*, s. 34—35.

⁴¹ M. Olechnowicz, jw.

⁴² WAP Szcz. PUR, Ziółtów 4, Łobez 64. Wydz. Og. 42 i 95/4 (pow. Kamień).

⁴³ Tamże por. też *Społeczno-ekonomiczna struktura wsi w Polsce Ludowej*, Warszawa 1957, s. 142. W podrejonie południowo-zachodnim na zbadane 393 gospodarstwa osadników przybyłych z ziem dawnych (bez osadników z pogranicznych powiatów Rzeszowskiego i Lubelskiego osiedlonych przymusowo w 1947 r. w tzw. akcji W): było eks-bezrobotnych 49,4%, małorolnych 22,1%, średniorolnych 26,2%, kułaków 2,3%; w podrejonie północno-zachodnim na 522 rodziny odpowiednio: 53,7%, 19,4%, 24,6%, 2,3%; w rejonie północno-wschodnim na 192 gospodarstwa zbadane: 33,9%, 21,7%, 33,3%, 7,4%, a w rejonie opolskim na 13 gospodarstw (!?): 50%, 25%, 16,7%.

ni pochodzili na ogół ze wschodniej Lubelszczyzny, gdzie, jak można przypuszczać, do wyjazdu na zachód skłonił ich terror nacjonalistycznych band ukraińskich, oraz ze zniszczonych rejonów Kielecczyzny.

Skoro już poruszam problem pobudek migracji rolników na ziemię nowo przyłączone, warto zwrócić uwagę, że przesiedlający się często stwierdzali, iż ich zabudowania w dotychczasowym miejscu zamieszkania zostały spalone⁴⁴. Znamienne jest także, że dużą część wśród nich stanowili ludzie wywiezieni przez okupanta na roboty, do obozów, którzy wprowadzili powrócili do dawnych domów, ale później pojechali na ziemię odzyskane. Ukazuje to wyraźnie rolę, jaką przy podejmowaniu decyzji o przesiedleniu odgrywał związek ze środowiskiem i przywiązanie do rodzinnej wsi. Niewątpliwie tym, których już raz od ich środowiska oderwano, łatwiej było tę decyzję podejmować.

Ograniczone możliwości wkładów państwowych w planowym stwarzaniu bodźców ekonomicznych dla rozwoju osadnictwa — poza omówioną tu, najistotniejszą sprawą rozdziału mienia poniemieckiego, istniał jeszcze problem odpowiedniej polityki podatkowej i kredytowej⁴⁵ — miała częściowo rekompensować akcja propagandowa⁴⁶. Wysuwano w niej na pierwszy plan, obok apelowania do nastrojów patriotycznych, właśnie moment szeroko pojętego awansu materialnego i społecznego.

Na Zachód! Nad Odrę, na Śląsk, na Prusy Wschodnie, na Pomorze. Zbyt długo biedował małorolny i bezrolny chłop z braku ziemi. Dość bezowocnej walki o byt na paru ha, ciągłego lęku o przyszłość dzieci, dla których gruntu będzie za mało. Podzieliliśmy majątki obszarnicze, a komu ziemi nie wystarczyło — znajdzie jej dość na Zachodzie w dobrach poniemieckich. 5 mil. ha ziemi czeka na nas.

Jak zły sen został poza nami głód ziemi, nadmiar rąk roboczych, przeludnienie wsi. Nie będzie musiał już jechać chłop polski za chlebem w dalekie kraje. Śląsk, Pomorze, Prusy wschodnie, wolne od niemieckiego najeźdźcy, czekają na ręce do pracy, ziemia czeka na siew. Najdzielniejsi, najbardziej przedsiębiorczy synowie wsi nie muszą już opuszczać kraju za chlebem. Wyludnione wsie czekają na zasiew, niezabezpieczone budynki i sprzęt rolniczy marnieją, bytło ginie bez opieki. W drogę! Ziemię Zachodnie czekają na ręce do pracy⁴⁷.

Taki ton, wspólny prasie, radiu, wydawnictwom propagandowym i dominujący nad rzeczową informacją postulowaną przez władze rządowe⁴⁸ stanowił broń obosieczną. Zbyt sprzeczny był z tym, co niesła „wieść gminna” o stosunkach na Ziemiach Zach., by móc wzbudzić zaufanie z za-

⁴⁴ WAP Szcz. PUR Łobez 4, wykazy osiedlonych.

⁴⁵ Nie przyjęto propozycji, by zwalniać wyjeżdżających od świadczeń rzeczowych (URM MZO Dep. Os. 242/2, pismo PUR w Gostyninie, 23.X.1945), ani też nie przeszedł projekt, by zwalniać rolników na zachodzie na okres 10 lat od wszelkich podatków i danin państwowych (URM Urz. Pełn. Gen. ZO 12(I)166), Projekt dekretu o nadaniu warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych i gospodarstw rolnych na terenach ziem odzyskanych (1945 r.). W zasadzie władze osiedleńcze były przeciwne stosowaniu zbyt szerokich ulg podatkowych (WRN Szcz., Os. r. 36, p. 5, pismo Wyzd. Os. do MZO, VI.46). Stosowano umorzenia, zwalniano od podatków na krótki okres, por. okólnik nr 400 Min. Skarbu w sprawie ulg podatkowych dla osadników na ZO z 18.VI.1946. Dz. Urz. Min. Skarbu 1946, nr 13, poz. 152.

⁴⁶ Por. URM Akta wicepr. Gomułki, 3/1, wyciąg z prot. nr 41 pos. RM, 18.VI.1945.

⁴⁷ Z odezwy ZG ZSch, 1945.

⁴⁸ W cyt. prot. pos. RM z 18.VI.1945 nakazywano: propagować za pomocą prasy, radia etc. sprawę przesiedlania, podając przy tym konkretne informacje na temat warunków, jakie czekają osadników na terenach zachodnich.

sady ostrożnych rolników. Przesadny optymizm propagandy odbijał się w rezultacie także częściowo ujemnie na procesach osadniczych, i to pod paroma względami. Z jednej strony ludzie złudzeni obietnicami i nie przygotowani na czekające ich trudności, niejednokrotnie zetknąwszy się z warunkami istniejącymi wówczas na zachodzie, wracali zniechęceni i rozczarowani⁴⁹, a wiadomości częściowo prawdziwe, częściowo znacznie przesadzone, które szerzyli po powrocie, podważały wiarę we wszystko, co oficjalnie głoszone i pisano na temat osadnictwa. Błędem byłoby przy tym sprowadzanie tego procesu wyłącznie do wrogiej społecznie działalności elementów półprzestępczych⁵⁰, choć na to pewno była bardzo szeroko zakrojona⁵¹.

⁴⁹ Do końca 1945 r. obliczano ruch powrotny osadników na ok. 500 000 osób, a więc ok. 34% osiedlonych, por. referat W. Lechowicza wygłoszony podczas konferencji osadniczej ZSch 20.XII.1945, URM MZO, Dep. Os. 242/2, prot. konf. osadniczej ZSch; także AZHP IV A III 17, 4; por. też wiadomości szczegółowe z terenu okręgu Pomorze Zachodnie rok 1945; tamże, IV A 1 106, 13, spraw. KOPPR Pomorze Zachodnie, 30.VI.1945; SKW Szcz. mat. nieuporz.; prot. z pos. okręg. KPSD, 10.VII.1945 r.; WAP Szcz. PUR Og. 74/11, spraw. oddziału PUR Pomorze Zachodnie, grudzień 1945; także wiadomości dotyczące poszczególnych obwodów: AZHP IV A III 64, 7, spraw. wydz. rol. KOPPR, czerwiec 1945, Pyrzyce — zrezygnowało 150 osadników, Sławno — osiedlono 70 rodzin, 68 wróciło do domów; Stargard — zrezygnowało 10% osadników; tamże, 19, raport IV brygady os., czerwiec 1945, Nowogard — osadnicy rezygnują prawie codziennie; WAP Szcz. PUR, Ewid. i Stat. 50/2, pismo oddz. stargardzkiego PUR do oddz. okręg., 15.XI.1945, masowa ucieczka osadników; tamże, 9/1, spraw. z kontroli akcji osadniczej w Miastku, 18.VII.1945: dużo osadników opuszcza obwód; także WRN Szcz. Plan i Koord. r. 2, p. 5, spraw. pełnomocnika obw. Miastko, październik 1945; AZHP IV A I 156, 21, spraw. KW PPR w Szczecinie na I konf. woj. 1946: „Ciężkie warunki materialne i fatalny stan bezpieczeństwa były przyczyną stałego odpływu osadników, którzy mieli początkowo szczerą chęć pozostania”; por. też URM MZO Dep. Insp. 270/6/9/19, spraw. sytuacyjne pełnomocnika rządu na okręg Pomorze Zachodnie, marzec 1946; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 2, spraw. referatu os. Miastko, lipiec 1946; WAP Szcz. PUR, Koszalin 17/I 113, spraw. oddz. PUR, maj 1947; tamże, październik 1947.

⁵⁰ Ciekawych materiałów do analizy zagadnienia powrotu osadników do dawnych miejsc zamieszkania dostarcza ankieta przeprowadzona w grudniu na Pomorzu Zachodnim (WRN Szcz. Og. r. I, p. 3, t. 9, Pyrzyce, t. 8 Nowogard, t. 7 Koszalin; p. 9, raporty sytuacyjne pow. Chojna, p. 10, raporty sytuacyjne pow. Choszczno). Mam tu na myśli tzw. kwestionariusz jednorazowy, zawierający m. in. pytanie: „ile osób przybyłych z zamiarem osiedlenia się powróciło do Polski?” Niestety wypełnione kwestionariusze zachowały się tylko dla kilku obwodów. Komentarze w kwestionariuszach wymieniają jako przyczyny powrotnych wyjazdów osadników: brak wolnych gospodarstw, słabą ziemię, oddalenie od szlaków komunikacyjnych, brak środków żywności, zniszczenie budynków, brak inwentarza, wreszcie trudności ze strony jednostek wojskowych. Ostatni moment podkreślają szczególnie mocno inne źródła, które trudno byłoby podejrzewać o tendencyjne powiększanie jego wagi. Por. AZHP IV A III 64,7, spraw. referatu rolnego KOPPR Pomorze Zachodnie, czerwiec 1945, obw. Stargard, Sławno, Pyrzyce; tamże, IV A I 106, 13, spraw. KOPPR Pomorze Zachodnie, 30.VI.1945; tamże, IV A III 64, 19, raport IV brygady os.; SKW Szczecin, plik akt nie uporz., prot. z pos. Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, 10.VII.1945.

⁵¹ Por. Dz. Urz. MZO, 1946, nr 1, poz. 17. W sprawie przeciwdziałania dewastacji warsztatów pracy na ZO, 19.II.1946; także AZHP IV A III 122, 18, spraw. instruktora KC PPR z podróży służbowej do woj. szczecińskiego, 8.X—21.X.1947; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, spraw. Wydz. Os., sierpień 1946; tamże, p. 2, spraw. referatu os. Miastko, lipiec 1946; WRN Szcz. Koord. i Plan. r. 2, raport sytuacyjny nr 1 pow. oddz. PUR w Szczecinku; WAP Szcz. PUR Złotów 16, 1, wykaz osób, które samowolnie opuściły gospodarstwo po zdewastowaniu w woj. Szczecin, 1947; URM MZO

Poza tym nadmierny optymizm propagandy miał inne, bodaj czy nie poważniejsze następstwa. Obiecywane przysłowiowe złote góry, pomijanie trudności spowodowały między innymi właśnie napływ elementu słabego i pod każdym względem nieprzygotowanego do osadnictwa. Przyjeżdżały kobiety obciążone dziećmi, bezrolni, nic ze sobą nie przywożąc, licząc natomiast na to, że wszystko otrzymają — ziemię, zabudowania, inwentarz martwy i żywy. Nadzieje te jednak daleko odbiegały od istniejących możliwości⁵². Szczególnie ostro wystąpił ten problem w przypadku osadników wojskowych⁵³, a już katastrofalne formy przybrał w osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym, gdzie posiadanie przez osadnika własnych rezerw stanowiło warunek powodzenia całego ruchu.

Charakteryzując tę „odwrotną stronę” działalności agitacyjnej, jako istotną dla omawianego zagadnienia, nie chcę bynajmniej oceniać negatywnie ówczesnej propagandy. Analiza jej metod i ich skuteczności to zupełnie odrębny rozdział historii tych lat. Gdyby przyszło mi wyrazić wstępny sąd o celowości propagandy osadnictwa, uznałabym ją, generalnie biorąc za jak najbardziej właściwą. Trzeba było przecież pobudzić wówczas migracje za wszelką cenę, niezależnie od tego, jak wysokie koszty społeczne przyjdzie za to płacić.

Lepiej było, by przyjeżdżali ludzie niedostatecznie przygotowani, niż gdyby miały pozostać pustki. Pojęcie malum necessarium nie może być obce żadnemu politykowi, a osadnictwo było, jak wiadomo, problemem co najmniej na tyle politycznym, ile ekonomicznym czy demograficznym.

Podkreślam tak mocno te momenty, ponieważ wszystkie niedomagania osadnictwa wywołały w tamtych latach namiętną krytykę środowisk opozycyjnych zwłaszcza. Oskarżano władze państwowe, które miały być wyłącznie odpowiedzialne za to, że samodzielni rolnicy z tzw. dawnej Polski nie ruszyli na zachód tak masowo, jak by tego chciano czy spodziewano się. Teza ta, służąca jako argument walki politycznej prowadzonej przez

Dep. Insp. 270/6/8/11, skarga do MZO w sprawie rabunkowej gospodarki sekretarza gm. Charzyno (pow. Kołobrzeg), 20.III.1947; tamże, 270/6/8/3, prot. lustracji starostwa Chojna 17—21.XII.1946; skargi: WAP Szcz. PUR Kołobrzeg 10/3, PUR Ło-bez 61/31.

⁵² Piszę o tym szerzej w pracy o osadnictwie wiejskim na Pomorzu Zachodnim. W innych okręgach ziem odzyskanych sytuacja była jeszcze trudniejsza, jeśli oceniano, że Pomorze Zachodnie ma stosunkowo największe możliwości dalszego osiedlania. Por. URM 242/7, pismo ZC PUR do MZO, 23.IV.1946: „Wg raportów placówek PUR chłonność repatriacyjną wykazują tylko Pomorze Zachodnie i tam należałoby kierować wszystkie transporty”; także URM 243/7, notatka A. Kwietnia, Aktualny stan ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych i akcja osiedleńcza 1946 r.

⁵³ URM MZO Dep. Insp. 270/6/9/19, spraw. sytuacyjne L. Borkowicza, woj. szczecińskiego: „błędna propaganda nie przygotowała osadnika wojskowego na konieczność podjęcia pracy na roli w warunkach trudnych, lecz rozbudziła w nim przeświadczenie o osadzie rolnej jako o zasłużonej nagrodzie za jego trudy i znoje bojowe, spodziewa się więc... że za poniesione trudy i znoje otrzyma w postaci osady spokojne, wygodne... bytowanie, a pracę ciężką na roli wykona za niego parobek niemiecki”. Por. też SKW Org. Spraw. 2, spraw. KP PPR Choszczno, 2.I.1946; tamże, 11, spraw. KO PPR Chojna, sierpień 1946 i Gryfino, listopad 1946; tamże, 4/I, spraw. z zebrania osadników wojskowych w Barwicy (pow. Dębno), 16.VIII.1946; AAN MiP, I, 29, spraw. z walnego zjazdu ZOW, 8.V.1946; tamże, spraw. UIP Myśliborz, październik 1946; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 2, spraw. referatu osadnictwa Słupsk, wrzesień 1946; także URM MZO Dep. Os. 242/8, skargi osadników wojskowych, pismo przewodniczącego ZOW w Myśliborzu do gen. Szokalskiego, 28.V.1946.

PSL, jest jednak z wielu powodów bezpodstawna. Jak starałam się tego dowieść, przyczyny takiego a nie innego doboru elementu osadniczego leżały zasadniczo w sferze obiektywnych warunków, a nie subiektywnych, dobrych czy złych, chęci, mniej czy więcej umiejętnej polityki, tak rządu Jedności Narodowej, jak i innego, który PSL widziało na jego miejsce. Wynikało to z ogólnego charakteru ruchów przesiedleńczych, analizowanego już w innym miejscu, a także z sytuacji w rolnictwie na ziemiach dawnych. W. Styś miał z pewnością bardzo wiele słuszności pisząc o wręcz ograniczonych nadwyżkach ludności wiejskiej w stosunku do potrzeb osadnictwa⁵⁴.

KONCEPCJE NOWEJ STRUKTURY AGRARNEJ ZIEM ODZYSKANYCH

Powiązanie osadnictwa Ziemi Zachodnich z uzdrowieniem stosunków ekonomiczno-społecznych wsi tzw. ziem dawnych, to, jak podkreślałam, tylko jeden aspekt założenia, iż osadnictwo ma być kontynuacją reformy rolnej PKWN. O ile w tej pierwszej sprawie panowały na ogół zgodne poglądy, o tyle następna, którą z kolei wypadnie się zająć, stała się polem ostrej dyskusji. Była to dyskusja na wskroś polityczna, choć prowadzona przy pomocy argumentów ekonomicznych, demograficznych czy socjologicznych, walka bowiem toczyła się o ustrój rolny ziem odzyskanych. Dla życia narodu i jego przyszłości rozstrzygnięcie tego problemu było rzeczą najbardziej zasadniczej wagi. Przy tym zależał on, teoretycznie całkowicie, praktycznie zaś w znacznym, choć poważnie ograniczonym stopniu, od polityki władz państwowych.

Rozpatrując stanowiska zajmowane wobec problemu struktury agrarnej ziem odzyskanych, wyróżnić wypadnie dwa skrajne — PPR i PSL lub kół zbliżonych doń, oraz trzecie niejako kompromisowe, reprezentowane przede wszystkim przez część członków Rady Naukowej dla zagadnień ziem odzyskanych.

Panuje przekonanie, oparte na ówczesnych oficjalnych enuncjacjach działaczy partyjnych i państwowych, że u podstaw peperowskiej koncepcji tworzenia nowego ustroju rolnego na Ziemiach Zachodnich leżały — jak to ostatnio sformułował W. Góra⁵⁵ — następujące założenia:

1) Skoro „osadnictwo na ziemiach odzyskanych ma być kontynuacją reformy rolnej PKWN”, to „nie może odbiegać w zasadniczych sprawach od jej realizacji na ziemiach dawnych” (postulat ten formułowano też nieco inaczej, jako dostosowanie struktury agrarnej ziem odzyskanych do ziem dawnych⁵⁶).

2) „Osadnictwo na ziemiach odzyskanych nie może spowodować poważniejszych przesunięć klasowych na rzecz burżuazji wiejskiej”⁵⁷.

3) Przewidywano „...pozostawienie na ziemiach odzyskanych znacznej ilości gruntów — co najmniej 1 miliona ha — w rękach państwa”.

⁵⁴ W. Styś, *Zagadnienie ustroju rolnego*, s. 28 i nast.

⁵⁵ W. Góra, *W związku z artykułami K. Kersten o ziemiach odzyskanych*, „Z pola walki” 1961, nr 2.

⁵⁶ W. Gomułka, *Budujemy Polskę na Ziemiach Odzyskanych* (16.X.1946) w: *W walce o demokrację ludową*, t. II, Warszawa 1947, s. 148. Także wstęp do dekretu o ustroju rolnym ziem odzyskanych, DzURP. 1946, nr 49, poz. 179.

⁵⁷ W. Góra, jw. s. 79.

Ta charakterystyka stanowiska PPR wydaje się niezbyt precyzyjna. Istotnie, we współczesnych źródłach znajdziemy odpowiednie oświadczenia dla jej uzasadnienia⁵⁸, ale, jak wiadomo, interpretacja źródeł stanowi najbardziej podstawowy obowiązek historyka. W tym wypadku, aby zrozumieć realną treść polityki PPR i władz państwowych, należy ówczesne ogólne deklaracje, powstałe w warunkach ostrej walki politycznej poddać wnikliwej analizie krytycznej.

Zacznę od tego, że twierdzenia — „osadnictwo ma być kontynuacją reformy rolnej i nie może odbiegać od jej realizacji na ziemiach dawnych”, czy „ustrój rolny Ziem Zachodnich ma być taki, jak w pozostałych rejonach kraju” — spróbuję przełożyć na język konkretnego działania. Ponieważ reforma rolna zlikwidowała własność obszarniczą, trzeba by sądzić, że jej kontynuacja to przede wszystkim parcelacja majątków poniemieckich. Wynikało to także z tezy o zrównaniu ustroju ziem przyłączonych z resztą ziem polskich, gdzie po reformie rolnej pozostało poniżej 3% gruntów nierozparcelowanych, w zasadzie tylko na cele kultury rolnej⁵⁹. Tak właśnie powyższe stwierdzenia interpretowano w srodowisku Rady Naukowej, zresztą jak najbardziej podpisując się pod nimi⁶⁰. Tymczasem jednak PPR i władze państwowe przewidywały pozostawienie owego wspomnianego już 1 mln ha ziem nierozparcelowanych w rękach państwa. Oznaczało to wyłączenie spod parcelacji 15,4% użytków rolnych na ziemiach odzyskanych (10,5% powierzchni ogólnej), wówczas gdy własność obszarnicza na ziemiach dawnych przed parcelacją zajmowała 15,4% ogólnej powierzchni⁶¹. Poza tym zupełnie niejasne jest określenie, że osadnictwo rolne na Ziemach Zachodnich nie może odbiegać w zasadniczych sprawach od realizacji reformy rolnej. Można je interpretować, co też zrobiono⁶², jako pozostawienie obiektów w granicach do 100 ha, przewidzianych dekretem z 6.IX.1944 dla zachodnich województw, choć tu znów istnieje wewnętrzna sprzeczność między tym stwierdzeniem a założeniem, iż nie nastąpią poważniejsze przesunięcia na korzyść kapitalistów wiejskich. Można zresztą to określenie rozumieć zupełnie inaczej — uważać, iż oznacza ono ograniczenie górnej granicy nadziału, takie, jak przy realizacji reformy rolnej na ziemiach dawnych.

Sprawy nie wyjaśnia drugie z cytowanych haseł, ono bowiem także kryje w sobie szerokie możliwości interpretacji. Wystarczy, że mieści się w nim i utrzymanie części poniemieckich wielkich gospodarstw, i pozostawienie gospodarstw półproletariackich. A przecież jedno i drugie, dale-

⁵⁸ W. Góra powołuje się na E. Ochaba i W. Wolskiego.

⁵⁹ *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 43.

⁶⁰ W. Styś, *Zagadnienia ustroju rolnego*, s. 8 i nast.; R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, s. 35 i nast.; M. Orlicz i St. Pietkiewicz, *iw.*, s. 19.

⁶¹ *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 38 i 44.

⁶² Por. Wypowiedź R. Buławskiego w dyskusji nad ustrojem rolnym Ziem Odzyskanych: „Koncepcja moja (utrzymanie gospodarstw wielko-chłopskich — K. K.) nie oznacza nic innego jak tylko rozciągnięcie na terytorium nowoprzyłączone zasad reformy rolnej, ustalonych w dekrete PKWN z 6 września 1944 r. dla województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego... Ponieważ ziemie nowo przyłączone posiadają bardzo zbliżony charakter, wydaje się być rzeczą naturalną, że nie powinny się one także od wspomnianych województw różnić pod względem struktury rolnej”. *III Sesja Rady Naukowej*, z 2, s. 41).

kie było od rzeczywistych intencji autorów hasła. Rzecz właśnie w tym, iż deklaracje, które teraz próbuje się podnosić do rangi założeń politycznych, nie wyznaczały wówczas kierunku działalności. W ramach ogólnych przemian ustrojowych, ustrój rolny ziem odzyskanych stanowił problem specyficzny, który można i trzeba było rozwiązywać odmiennie niż reformę rolną na pozostałych terenach. Perspektywy planowego kształtowania struktury agrarnej były tu bez porównania większe, co PPR, mimo cytowanych poprzednio stwierdzeń, w pełni doceniała. Ówczesne dyskusje mają tę charakterystyczną cechę, że — trawestując Tuwima — „słowo nie zawsze słowo znaczy”. Wysłunięcie takich właśnie haseł było podyktowane warunkami walki z pravicowymi koncepcjami, postulującymi stworzenie na zachodzie zupełnie odmiennej niż w całym kraju gospodarki wiejskiej typu kapitalistycznego⁶³. W tym kontekście trzeba też je odczytywać. Dowodzi tego choćby uzasadnienie projektu dekretu o osadnictwie rolnym na ziemiach odzyskanych, którego autorzy pisali wprost:

„Formalnie obowiązujący na ZO wraz z całokształtem ustawodawstwa polskiego dekret z 6.IX.44 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej nie może znaleźć tu zastosowania, gdyż nie obejmuje całokształtu zagadnień podlegających regulacji.

W szczególności reforma rolna ma na celu poprawienie istniejącego ustroju rolnego, zachowując w założeniu w szerokiej mierze stan dotychczasowy; zapas ziemi przeznaczony na cele reformy rolnej stanowi część jedynie ogólnej powierzchni użytkowanej rolniczo ziemi; w rezultacie reforma rolna zrealizowała swój cel ostateczny, tj. stworzenie żywotnych, samodzielnych gospodarstw rolnych w miejsce karłowatych i rozładowanie nadwyżek ludności zawodowo czynnej w rolnictwie jedynie w ograniczonej mierze.

W przeciwieństwie, dekret niniejszy korzystając z szerszych możliwości istniejących na ZO dąży do utworzenia tam nowego ustroju rolnego, zbliżonego jak najbardziej do ideału w świetle najnowszych poglądów społeczno-gospodarczych; przedmiotem działania dekretu jest z małymi wyjątkami cała powierzchnia ZO (co w cyfrach absolutnych wyraża się stosunkiem 3 : 1), wreszcie z problemami ściśle agrarnymi łączą się tu problemy migracyjne w skali dotychczas niebywałej⁶⁴.

Chcąc uściślić stanowisko i politykę lewicy społecznej wobec ustroju rolnego ziem przyłączonych trzeba będzie potraktować odrębnie rozwiązanie kwestii poniemieckiej wielkiej własności oraz gospodarstw chłopskich o powierzchni do 100 ha.

⁶³ W. Schramm, jw., s. 83: „Ustalając dyskusyjnie strukturę ziem nowych, stanowiących 1/3 obszaru obecnej Polski i to o walorze potencjalnym bardzo wielkim, większym niż z samych terytorialnie biorąc przestrzeni wynika, nie ma powodu naginać tej struktury i dostosowywać jej do struktury ziem starych, co do których zgodnie wiemy, że była i jest niezadowolniająca”; por. także E. Ciborowski, *Warunki nabywania gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych*. W: *III Sesja Rady Naukowej*, z. 2. *Problemy osadnictwa rolniczego*, s. 13.

⁶⁴ URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/26/1.

Parcelacja majątków

Decyzja o pozostawieniu 1 mln ha ziemi folwarcznej w rękach państwa, którą tak zdecydowanie zwalczała Rada Naukowa⁶⁵, była niewątpliwie sprzeczna z wcześniejszymi poglądami PPR na temat ustroju agrarnego w Polsce. Nie będę tu wchodziła w spory toczone w latach dwudziestych, scharakteryzował je częściowo H. Słabek w artykule zamieszczonym w niniejszym numerze⁶⁶.

Opracowując założenia reformy rolnej i osadnictwa w 1944 i pierwszej połowie 1945 r. nie przewidywano możliwości utrzymania większej ilości majątków państwowych⁶⁷. Dopiero sytuacja na rynku zbożowym i niebezpieczeństwo opanowania tego rynku przez elementy kułacko-spekulanckie zmusiły do odstępstwa od poprzednich koncepcji. Ów 1 mln ha majątków państwowych umożliwił interwencję na rynku i regulowanie go zgodnie z potrzebami planowej gospodarki państwowej⁶⁸.

Wprowadzenie takiej korekty było tym bardziej uzasadnione, że natychmiastowa parcelacja nie tylko wszystkich folwarków, ale i tych przeznaczonych przez władze państwowe do podziału była w tym czasie niełatwym przedsięwzięciem. Nie dysponowano odpowiednimi zasobami tak finansowymi, jak materiałowymi. Brak inwentarza żywego i martwego, materiałów budowlanych czy nawet dostatecznej ilości mierniczych, czyniły rychłą parcelację owych najmniej 2 000 000 ha wręcz utopią⁶⁹.

Jako nierealne trzeba też ocenić postulaty Rady Naukowej, by do masowej parcelacji majątków przystąpić natychmiast po zajęciu wszystkich gospodarstw chłopskich, nie dzieląc ich, jako drugi etap osadnictwa⁷⁰. Co prawda właśnie owe koncepcje Rady skłoniły ją do poszukiwania form, które umożliwiłyby objęcie majątków przez osadników, w zasadzie bez korzystania z zasobów finansowych państwa. Pierwszy bodajże projekt stworzenia takiej formy osadnictwa powstał jeszcze w lipcu 1945 podczas obrad Rady Naukowej. Przedstawił go wtedy R. Buławski, następnie zaś

⁶⁵ W. Styś, *O ustrój rolny*, s. 32 i nast.; tenże, *Zagadnienia ustroju rolnego*, s. 9; także uchwała Rady Naukowej z 18.XI.1945; por. też KRN Sten. sesji IX; l. 587, wypowiedź posła Kubickiego (ZSch) w dyskusji nad problemem resztówek.

⁶⁶ H. Słabek, *Walka PPR o utrwalenie parcelacji obszarńicznych folwarków*, w niniejszym tomie.

⁶⁷ Tamże; por. też projekt BBG.

⁶⁸ AZHP, prot. plenum KC PPR, 13—14.IV.1947, wypowiedź H. Chełchowskiego.

⁶⁹ AZHP IV A III 76a, 31, memoriał MZO o osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym na ziemiach odzyskanych, 24.V.1946, s. 13: „Najlepsze rozwiązanie zagadnienia, polegające na tym, że Państwo samo przeprowadza parcelację i zabudowę, wprowadzając osadników na gotowe już gospodarstwa, absolutnie przekracza obecne możliwości finansowe państwa... MZO uważa, że trzeba zmobilizować chłopów” (s. 5—6); także URM BSOP 245/12, tymczasowe sprawozdanie z obrad Komisji osadnictwa rolnego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, 7.III.1946, dyskusja nad statutem spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, wypowiedź przedstawiciela MZO: „Dla osadnictwa wewnętrznego przeznaczonych jest około 2 miliony ha majątków folwarcznych. Ponieważ środki, jakimi rozporządza Rząd, wystarczą za ledwie na zagospodarowanie osad przeznaczonych dla repatriantów, na osadnikach ziem starych spoczywać winien obowiązek zagospodarowania własnymi zasobami i środkami produkcji (jak inwentarza itp.) majątków poniemieckich”. Władze państwowe nie rezygnowały oczywiście z przeprowadzenia parcelacji tam, gdzie to było możliwe.

⁷⁰ URM BSOP 245/22, uchwała Rady Naukowej z 18.XII.1945, (nie drukowana) oraz W. Styś, *O ustrój rolny*, s. 40—41.

to samo środowisko dokładniej już opracowało problem, formułując podczas II sesji Rady w grudniu 1945 wstępne tezy statutu spółdzielni osadniczej⁷¹.

Inicjatywa Rady Naukowej zbiegła się tym razem ze stanowiskiem władz państwowych. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych chętnie widziało podobne rozwiązanie problemu osadnictwa na ziemiach folwarcznych — jedynie zresztą wówczas możliwe, ale ze względów politycznych nie chciało wystąpić z nim oficjalnie⁷². Idea gospodarki zespołowej, nawet traktowanej przejściowo, nasuwała nieodparcie myśl o kolektywizacji i jako taka budziła oczywiście liczne sprzeciwy⁷³. Gdyby propagowała ją Ministerstwo, obawy wzrosłyby wielokrotnie, a także byłoby to wykorzystane w walce politycznej prowadzonej przeciw PPR, której niewątpliwie przypisano by inspirację. Deklarując wówczas wielokrotnie ustami swych przywódców, że nie zamierza aktualnie przeprowadzać kolektywizacji⁷⁴, nie mogła PPR stwarzać najmniejszych podejrzeń w tych sprawach, tak bardzo przecież drażliwych dla ludności chłopskiej.

Sytuacja wyglądała nieco inaczej, kiedy inicjatywę spółdzielni przypisywano kołom znanym ze swego zdecydowanie negatywnego stosunku do kolektywizacji. Nie było przecież istotne, że te koła poparły ideę spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, ograniczając się tylko do sprzeciwów typu personalnego⁷⁵, nie tylko dla oczywistej konieczności tego kroku⁷⁶, ale i ze względu na to, by nie pozostawiać folwarków poniemieckich w rękach państwa. Stąd też było to chyba jedno z bardzo nielicznych zagadnień polityki osadniczej, którego założenia i organizacja w zasadzie nie

⁷¹ Jeszcze w lipcu 1945 podobną koncepcję wysunął R. Buławski (por. I Sesja Rady Naukowej, z. 2, s. 35). Sprawa ta była potem przedmiotem obrad II sesji Rady Naukowej w Grudniu 1945 i komisji rolnej 7.III.1946 (II Sesja Rady Naukowej, z. 2, s. 71—105) oraz URM BSOP 245/22, sten. obrad komisji.

⁷² AZHP IV A III 103,7, prot. plenum Wydz. Rol. KC PPR, 24.V.1946, ref. W. Wolskiego na temat spółdzielni parcelacyjno-osadniczych: „...była pewna obawa wysunięcia tego zagadnienia, a gdy żeśmy się zdecydowali, to wtedy krępowano nas, że myśmy nie chcieli być inicjatorami w tym wystąpieniu. Chcieliśmy, żeby inicjatorem była Rada Naukowa”.

⁷³ Tak np. ZSch występował przeciw niej, por. AZHP IV A III 81, 23, memoriał ZG ZSch z 20.II.1946 „W sprawie zasiedlania poniemieckich folwarków na terenie Ziemi Odzyskanych”; także wypowiedź Tomaszewskiego w dyskusji nad referatem Wolskiego na plenum Wydz. Rol. KC PPR oraz w Radzie Naukowej.

⁷⁴ Por. sprawozdanie H. Minca na VII sesji KRN, sten., t. 42; przemówienie E. Ochaba na I Zjeździe PPR, AZHP, prot. I Zjazdu, s. 67 i nast.; także H. Minc, *Odbudowa gospodarcza Nowej Polski*, Warszawa 1946, s. 8: „...odrzucajmy jako fantastyczne, wręcz prowokacyjne rozsiewane przez wrogów insynuacje o tym, jakoby w dziedzinie rolnictwa Rząd dążył do kolektywnej gospodarki, jakoby po reformie rolnej miały przyjść kołchozy. Stoimy twardo na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej”; W. Gomułka, *Przemówienie wygłoszone na II Zjeździe przemysłowym ZO we Wrocławiu*, w: *W walce*; ...jw., t. II, s. 148—149: „na odcinku rolnictwa opieramy się na gospodarstwie indywidualnym”; W. Konopka, *W sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego*, Lublin 1945: „Na straży jego (chłopa na Zachodzie — K. K.) własności stoi cała siła sojuszu robotniczo-chłopskiego... Reakcja straszy chłopa kołchozami. To wierutne kłamstwo. PPR odrzuciła jako reakcyjną fantazję wprowadzenia kolektywizacji”.

⁷⁵ Wątpliwości budziła zwłaszcza osoba Wolskiego jako przewodniczącego RSOP, por. cyt. wyżej protokół plenum Wydz. Rol. KC PPR.

⁷⁶ Por. Uchwałę Komisji Osadnictwa Rolnego Rady Naukowej z 7.III. 1946, opracowaną przez B. Kłapkowskiego i W. Schramma, URM BSOP 245.

stały się obiektem jawnej rozgrywki politycznej⁷⁷. Jednomyślność, mimo że pozorna, była tutaj aż zadziwiająca.

Organizacja osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego powierzona została instytucji o charakterze bardziej społecznym niż administracyjnym. 18.III.1946 powołano przy MZO Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, do której obok przedstawiciele MZO i MRiRR weszli reprezentanci ZSch, 3 organizacji młodzieżowych (OMTUR, ZMW „Wici” i ZWM), ZNP, Państwowej Rady Spółdzielczej i Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP „Społem”. Przewodniczącym jej został W. Wolski.

Kompetencje Rady były bardzo szerokie. Należało do niej zarówno planowanie i inicjatywa w zakresie osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, jak i pełnienie szeregu funkcji organizacyjnych⁷⁸. Pierwszym posunięciem Rady było wydanie odezwy do społeczeństwa, okólnika w sprawie parcelacji oraz zagospodarowania folwarków na ziemiach odzyskanych⁷⁹ i uchwalenie — po wprowadzeniu pewnych zmian — statutu spółdzielni, opracowanego uprzednio przez komisję Rady Naukowej⁸⁰.

Następnie Biuro Główne Rady, jako jej organ wykonawczy, przystąpiło do organizowania terenowej sieci rad. Do września 1946 powstało 12 wojewódzkich i 91 powiatowych rad, pokrywały więc prawie cały kraj⁸¹ i zatrudniały w tym czasie 23 inspektorów wojewódzkich i 119 powiatowych⁸². Zadaniem ich było prowadzenie akcji propagandowo-werbunkowej, wysyłanie delegacji na ziemie zachodnie, organizowanie grup osadniczych i ich reprezentowanie wobec władz osiedleńczych i urzędów ziemskich, utrzymywanie łączności gospodarczej i kulturalnej między gminami macierzystymi i osadnikami⁸³. Tylko bezpośredni transport spoczy-

⁷⁷ O tym, że PSL i Wici poparły sprawę osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, mówił H. Chełchowski na plenum Wydz. Rol.; por. także uchwały RN PSL, 26—27.V.1946 („Gazeta Ludowa”, 30.V.1946): „Celem usprawnienia i przyspieszenia pełnego zasiedlenia i zagospodarowania ZO Rada wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne i członków PSL do wzięcia czynnego udziału i poparcia akcji tworzenia spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych” oraz liczne artykuły w „Gazecie Ludowej”, zwłaszcza J. Krzyczkowskiego: *Nie czas dziś na wątpliwości. 2 miliony ha ziemi czeka na osadników* (nr 139, 21.V.1946); także T. Opioła, *Bołączki i troski Ziem Odzyskanych* (nr 77, 18.III.1946).

⁷⁸ AZHP IV A III 19, 2, Regulamin Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, § 2. Do kompetencji Rady należało: ustalanie wytycznych osadnictwa, koordynowanie inicjatywy organizacji społecznych z zamierzeniami rządu, opiniowanie projektów ustawodawczych, powołanie i kierowanie terenową siecią rad społecznych, popularyzacja tego typu osadnictwa, prowadzenie kursów i wykładów dla aktywu społecznego, starania o kredyty i planowanie wykorzystania ich.

⁷⁹ Okólnik z 27.III.1946 omawiał główne założenia akcji oraz zasady organizacyjne przesiedlenia i osiedlenia.

⁸⁰ Projekt statutu opracował z ramienia BSOP dr Garbacik, potem wprowadzono do niego szereg zmian, tak że tekst zatwierdzony przez RSOSP różnił się od proponowanego przez Radę Naukową. Zmiany miały na celu zagwarantowanie przejściowego charakteru spółdzielni, stanowiących etap na drodze do otrzymania samodzielnych gospodarstw.

⁸¹ URM 314 26/5, spraw. Biura Głównego RSOSP, wrzesień 1946.

⁸² Tamże.

⁸³ AZHP IV A III 19, 2, Regulamin Rad ...

wał w rękach PUR, z którym rady miały współpracować w tym zakresie⁸⁴. PUR miał także wykonywać czynności biurowe rad⁸⁵.

Taka organizacja przetrwała w zasadzie do końca 1947 r., z pewnymi jednak zmianami. Kiedy okazało się, że koncepcja oparcia osadnictwa na działalności organizacji społecznych ma poważne ujemne strony, wprowadzono kompetencje rad w zasadzie tylko do czynności doradczych, informacyjnych i interwencyjnych. Wprowadzono też do nich wojewodów (starostów), jako przewodniczących, przedstawicieli PUR jako sekretarzy, a także kierowników działów rolnictwa i reform rolnych oraz przedstawicieli rad narodowych⁸⁶. Jednocześnie PUR objął całokształt prac wykonawczych osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego⁸⁷. W końcu 1947 r. Biuro Główne uległo likwidacji, a jego zadania przekazano Departamentowi Osiedleńczemu MZO.

Jeżeli w zagadnieniach organizacyjnych punkt ciężkości leżał w zapewnieniu tej formie osadnictwa bardzo szerokiego udziału organizacji społecznych, które miały większe możliwości przełamania nieufności chłopów do gospodarki zespołowej, to precyzując założenia spółdzielni i normując jej oblicze prawne, największy nacisk kładziono na zagwarantowanie tymczasowego charakteru tej instytucji, traktowanej wyłącznie jako środek dla „jak najszybszego utworzenia samodzielnych gospodarstw rolnych z obszaru parcelacyjnego”⁸⁸. W tym celu właśnie statut przewidywał maksymalny okres istnienia spółdzielni na 5 lat⁸⁹, podczas których należało zgromadzić środki, przeprowadzić zabudowę i dokonać parcelacji na podstawie uprzednio opracowanego planu.

Spśród trzech różnych koncepcji ujęcia stosunku osadnika do ziemi w ramach spółdzielni⁹⁰ przyjęto tę, która najbardziej przemawiała do psychiki chłopu. Tak więc osadnik przed przystąpieniem do spółdzielni

⁸⁴ Tamże, por. też WAPŁ Prez. A V 17, k. 59, okólnik nr 12 ZC PUR, 4.IV.1946, dot. akcji spółdzielczo-parcelacyjnej na ziemiach folwarcznych oraz WAPŁ Prez. A VII 24, k. 20, prot. odprawy kierowników oddz. pow. PUR w Kielcach, 10.IV.1946.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Dz. Urz. MZO 1947, nr 4, poz. 65. Zarządzenie ministrów AP i ZO w porozumieniu z min. RiRR z 27.I.1947 w sprawie organizacji akcji przesiedleńczej w 1947 r.

⁸⁷ Tamże; por. też URM Akta wicemin. Dubiela. Instrukcja ZC PUR, 22.II.1947.

⁸⁸ Statut spółdzielni parcelacyjno-osadniczej, Warszawa 1946, § 1.

⁸⁹ Tamże, § 2. W projekcie statutu Rady Naukowej brzmiało to inaczej: „Spółdzielnia zawiązuje się na lat 5”. Już w dyskusji na posiedzeniu komisji rolnej kwestionowano ten pięcioletni termin jako odstraszący.

⁹⁰ W łonie Rady Naukowej wyłoniły się trzy koncepcje na ten temat: „Pierwsza polega na tym, że spółdzielnia osadnicza, jako osoba prawna, nabywa względnie otrzymuje pod określonymi warunkami ziemię od władz państwowych, a dopiero następnie właścicielami poszczególnych gospodarstw stają się członkowie spółdzielni drogą niejako przewłaszczenia. Druga koncepcja (Hołowiecki — K. K.) polega na tym, że nabywcą ziemi będzie od razu osadnik, który przyjmuje wobec państwa wszelką odpowiedzialność za zobowiązania z tytułu nabycia ziemi wynikiem. Odnośny jednak akt nadania ziemi winien zawierać zastrzeżenie, że nowonabywca przystąpi do oznaczonej spółdzielni osadniczej. Wreszcie według trzeciej koncepcji (Garbaciak — K. K.) spółdzielnia osadnicza stara się w imieniu swych członków o uzyskanie aktu nadania ziemi w ten sposób, że każdy członek spółdzielni aż do zakończenia planu parcelacji jest właścicielem majątku nieruchomego w ustalonych przy nabyciu częściach idealnych”, por. przemówienie W. Siedleckiego podczas obrad komisji rolnej, URM BSOP 245/22.

miał otrzymać akt nadania gospodarstwa rolnego lub działki pracowniczej na terenie wyznaczonym do parcelacji za pośrednictwem spółdzielni⁹¹. Było to zgodne z powszechnym przekonaniem, że idea spółdzielni parcelacyjnych, jeśli się w ogóle przyjmie na wsi, to tylko wtedy, kiedy jej zasady nie będą kolidować z oporami chłopów wobec gospodarki zespołowej. Moment ten podkreślano silnie w czasie marcowej dyskusji w Radzie Naukowej⁹², w późniejszej odezwie Rady Spółdzielczej, w instrukcjach partyjnych⁹³, w prasie i propagandzie, wreszcie w odezwie Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. W tej ostatniej stwierdzano *expressis verbis*: „Dążeniem Państwa jest oddać te ziemie jak najprędzej chłopom na gospodarstwa indywidualne. Jednak na drodze ku temu stoją znaczne przeszkody — brak zabudowań dla tworzonych z parcelacji gospodarstw, brak dostatecznej liczby mierniczych do natychmiastowego rozparcelowania wszystkich majątków, brak żywej siły pociągowej do ich uprawy. Państwo borykające się na każdym odcinku z wielkimi trudnościami pierwszego okresu powojennego odbudowy nie jest w stanie na raz tym wszystkim brakom zaradzić. Ale zagospodarowanie ziem jest w pierwszym rzędzie interesem chłopów. Chłop musi więc wziąć te sprawy w swoje ręce”⁹⁴.

Wszystkie wysiłki zmierzały do tego, by przekonać chłopów, iż tworząc typ osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego władze kierowały się wyłącznie myślą o umożliwieniu pełnego zagospodarowania ziem odzyskanych. W okólniku wydanym przez KC PPR specjalnie podkreślano, że zadaniem spółdzielni jest „ułatwić osadnikom zagospodarowanie ziem folwarcznych na ZO w kierunku jak najszybszego utworzenia samodzielnych pełnorolnych gospodarstw chłopskich”⁹⁵.

Doświadczenia pierwszych miesięcy osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego pozwalały mieć nadzieję, iż znaleziono właściwą formę rozwiązania problemu parcelacji majątków na zachodzie kraju. Do września 1946 spółdzielnie i grupy osadnicze zajęły 282 majątki, z czego 99 było w Szczecińskim, 130 we Wrocławskim, a reszta — 53 w pozostałych okręgach⁹⁶. Patrząc więc od strony ilościowej na rozwój osadnictwa tego typu, można by zgodzić się z opinią MZO⁹⁷ i uznać ówczesne wyniki za

⁹¹ Statut Spółdzielni..., rodz. II § 7a.

⁹² Szczególnie wystąpienia Kłapkowskiego, Stysia, Tomaszewskiego i Buławskiego na III sesji Rady Naukowej; por. cyt. drukowane materiały sesji.

⁹³ PPR I.1946 — I.1947, Warszawa 1961, s. 125; AZHP IV A III 1, 2, okólnik nr 20 KC PPR 15.VI.1946, w sprawie przyspieszenia akcji osadniczej na Ziemiach Zachodnich; por. tamże, 103, 7, prot. plenum Wydz. Rol. KC PPR, 24.V.1946.

⁹⁴ „Wici” 1946, nr 13, 7.IV.1946.

⁹⁵ Cyt. okólnik nr 20 KC PPR, 15.VI.1946.

⁹⁶ URM MZO Akta wicemin. Dubiela 316/26, spraw. Biura Głównego RSOSP, wrzesień 1946.

⁹⁷ URM Akta wicemin. Dubiela 314/26/3, 5, spraw. Dep. Os. MZO, lipiec: „Jeżeli chodzi o zagospodarowanie folwarków, to zainteresowanie osadnictwem spółdzielczo-parcelacyjnym jest na terenach centralnych znaczne. Liczne delegacje dokonują oględzin folwarków i rezerwują ziemię na tego typu osadnictwo. Akcja ta przybiera formy poważniejsze i bardziej realne w miesiącach jesiennych”; sierpień: „Ze sprawozdań terenowych i z relacji pracowników MZO wynika, że zainteresowanie osadnictwem spółdzielczo-parcelacyjnym wzrasta”; wrzesień: „Na dobrej drodze rozwojowej znajduje się osadnictwo typu spółdzielczo-parcelacyjnego. Świadczy o tym znaczne zainteresowanie się nim na Ziemiach Centralnych, liczne delegacje na ZO, wzrastająca ilość zagospodarowanych/zagospodarowywujących się na ZO spółdziel-

zadowolające. Nie można przecież byłoby przypuszczać, że ta nieznaną dotychczas formą gospodarki, nawet traktowaną przejściowo, od razu rozwinię się masowo. Awans materialny i społeczny, jaki miała przynieść, musiał być okupiony przełamaniem wielu zakorzenionych oporów, nie mówiąc już o ogólnych przyczynach hamujących przesiedlanie się na ziemie zachodnie⁹⁸.

Wydaje się zresztą, że organizując osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne nie w pełni doceniano siłę wszystkich tych zahamowań, skoro licząco, że „sprawozdania delegacji zadecydują, czy ruch pójdzie masowo”⁹⁹. Gdyby delegacje przywiozły wiadomości o nadzwyczaj dobrych warunkach osadnictwa, wzmogłyby to na pewno jego rozmiary, ale dopiero doświadczenia pierwszych spółdzielni, jeżeli okazałyby się atrakcyjne, mogłyby ostatecznie przekonać o bezpodstawności obaw przed osadnictwem. Było to tym istotniejsze, że nie spełniły się wyrażone jeszcze w maju nadzieje, jakoby „straszak, że Partia (PPR — K. K.) i Rząd chcą kołchozów, już się przeżył”¹⁰⁰. Nie wchodząc tu głębiej w przyczyny tego zjawiska, wszystko świadczyło, że podniosła się fala pogłosek o rychłej kolektywizacji i w spółdzielniach osadniczo-parcelacyjnych widzieli chłopci zamaskowane kołchozy¹⁰¹. Odbicie tego znajdziemy już w okólniku KC PPR z 15.VI.1946, gdzie pisano o demagogii „elementów wrogich Polsce, usiłujących zahamować pęd chłopów do osiedlania się na Zachodzie kłamliwymi pogłoskami o mających tam rzekomo tworzyć się kołchozach”¹⁰².

ni i grup parcelacyjnych, które dotychczas zagospodarowały blisko 300 większych majątków rolnych. Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne stworzy w przyszłości około 120 tys. samodzielnych gospodarstw rolnych”. Oceny w prasie pomijam.

⁹⁸ We wrześniu na przykład podniosła się fala paniki spowodowana mową Byrnesa, por. URM MZO Dep. Insp. 270/6/8/11, pismo pow. ROSP w Piotrkowie do rady wojewódzkiej w Łodzi, 18.IX.1946: „Niezgłoszenie się do transportu wszystkich rodzin uprzednio zarejestrowanych tłumaczy się ujemnym skutkiem spowodowanym artykułami podanymi w prasie na skutek mowy p. Byrnesa. Pomimo zachęcenia rolników na przesiedlenie w ostatnich chwilach wielu z nich rozmyśliło się”.

⁹⁹ AZHP IV A III 107, 7, prot. plenum Wydz. Rol. KC PPR, 24.V.1946.

¹⁰⁰ Tamże, wypowiedź H. Chełchowskiego. W tym samym czasie na Pomorzu Zachodnim L. Borkowicz stwierdzał: „W związku z tym projektem (spółdzielni osadniczych — K. K.) mówi się w Polsce o utworzeniu na Pomorzu Zachodnim tzw. «kołchozów». Ludzie o nietrzeźwych umysłach utożsamiają projekt spółdzielni z systemem kołchozów, mającym szerokie zastosowanie w Rosji. Akcją spółdzielczą wykorzystują ludzie dla celów antypaństwowych.” WRN Szcz. Og. r. 1, p. 10, prot. konf. 26.VII. 1946.

¹⁰¹ WAP Szcz. PUR Prez. A VIII 30, k. 55, prot. zjazdu kierowników oddz. pow. PUR, Warszawa, 6—7.V.1946; AZHP, IV A III 102, 11, spraw. Wydz. Rol. KC PPR, maj 1945; tamże, 103—3, prot. odprawy kierowników wydz. rolnych KW PPR, Warszawa 26.VIII.1946, referat H. Chełchowskiego: „Masy chłopskie reakcyjnej propagandzie o kołchozach ulegają i boją się. Lepiej, żebyśmy nie przychodzili do chłopów z tym — będą kołchozy czy nie, ale do czego chłop dąży — do zamożności. Reakcyjniści mówią i narzucają, że musimy stworzyć kołchozy. Możemy im odpowiedzieć, że droga do socjalizmu nie musi być poprzez kołchozy”.

¹⁰² Okólnik KC PPR, 15.VI.1946. Problem inspiracji tej fali plotek wymaga odrębnych badań. Trzeba podkreślić, że nawet w dołach partyjnych nie zawsze rozumiano należycie politykę PPR na wsi, por. SKW Szcz. Org. Spraw. 6, spraw. instruktora KW PPR pow. Łobez, czerwiec 1946: „W gminie Czarnków, na wiecu gminnym, jeden z tow. na pytanie, czy będą kołchozy, odpowiedział, że na razie nie, ale gdzieś w 3-cim pokoleniu, to znaczy się, powiedzieli chłopci, że nasze wnuki będą pracować w kołchozach”.

Tymczasem jednak sprawozdania delegacji, po których tyle się spodziewano, i doświadczenia pierwszych grup osadników, raczej zniechęcały, niż przekonywały do osiedlania się w majątkach poniemieckich¹⁰³. Jeżeli rezultaty kilku miesięcy, wyrażone liczbą objętych majątków, nie były specjalnie niepokojące, to analizowane głębiej, musiały postawić pod poważnym znakiem zapytania dalsze powodzenie, a nawet po prostu celowość tej formy osadnictwa. Poza nielicznymi zupełnie wypadkami¹⁰⁴, o których można tylko powiedzieć, że potwierdzają regułę, grupy osadników, osiedlone w majątkach, znalazły się we wręcz krytycznej, jeśli nie katastrofalnej sytuacji materialnej, stając niekiedy nawet przed widmem głodu¹⁰⁵. W jednym z ówczesnych sprawozdań można przeczytać odręcznie napisaną opinię nieznanego autora: „... dalsze kontynuowanie akcji w dotychczasowych formach z punktu widzenia państwowego byłoby skandalem”¹⁰⁶.

Na taki stan złożyło się kilka elementów. Większość cytowanych źródeł podkreśla, że przybywający osadnicy nie przywozili ze sobą wcale, lub prawie wcale, inwentarza i zapasów¹⁰⁷, a jak wiadomo, na miejscu w folwarkach było ich niewspółmiernie mało w stosunku do potrzeb. Poza tym osadnicy nie posiadali zasobów gotówkowych niezbędnych w pierwszym okresie zagospodarowywania się. Dodajmy do tego częste zdewastowanie budynków mieszkalnych¹⁰⁸, nierzadki brak zasiewów w folwarkach¹⁰⁹,

¹⁰³ Por. AZHP, IV A III 102, 4, spraw. Wydz. Rol. KC PPR, lipiec 1946, tamże, 102—5, sierpień 1946; tamże, 103—12, prot. odprawy kierowników wydz. rolnych KW PPR, Warszawa 26.VIII.1946; WAPL PUR Prez. A VIII 30, k. 69, prot. zjazdu kierowników pow. oddz. PUR, Warszawa, sierpień 1946; por. także URM Rada Społeczna, 243/5, spraw. z akcji osiedleńczej: pow. Człuchów, Drawsko, 16.IX.1946.

¹⁰⁴ Por. szczeciński „Biuletyn Informacyjny” nr 4, 25.X.1946, Głosy z terenu.

¹⁰⁵ Por. przykłady wybrane z woj. szczecińskiego URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. insp. Jacyny z inspekcji akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego w woj. szczecińskim, 5.IX.1946. Zawiera ono bardzo szczegółowy materiał z poszczególnych majątków; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, odpis pisma Wydz. Os. do Dep. Os. MZO w sprawie spółdzielni osadniczych, 24.IX.1946; AZHP IV A III 98e, 203, spraw. Wydz. Rol. KW PPR, sierpień 1946; URM Rada Społeczna 243/5, spraw. woj. oddz. PUR z akcji spółdzielczo-parcelacyjnej na terenie woj. szczecińskiego, 10.IX.1946; tamże sprawozdania powiatów, wrzesień 1946: Nowogard, Kamień, Białogard, Złotów, Szczecinek, Wałcz, Stargard, Choszczno; URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. woj. Borkowicza, wrzesień 1946. Niektóre grupy żywiły się grzybami i jagodami — URM Rada Społeczna 243/5, wyciąg ze sprawozdań referentów osiedleńczych, Szczecin 20.IX.1946; także SKW Szcz. Org. Spraw. 11, spraw. KP Białogard, wrzesień 1946.

¹⁰⁶ URM Rada Społeczna 243/5, wyciąg ze sprawozdań.

¹⁰⁷ URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/26, spraw. Biura Głównego RSOSP, wrzesień 1946. 7150 rodzin, które wyjechały na Ziemię Zachodnią do końca września 1946, zabrało ze sobą 510 koni (1 koń na ok. 14 rodzin), 1400 sztuk bydła rogatego (1 sztuka na ok. 5 rodzin), 970 owiec (1 na ok. 7 rodzin). 6350 nierogaczyny (1 na 1,2 rodziny); por. tamże, 314/26—6, spraw. statystyczne ze stanu akcji przesiedleńczej na majątki poniemieckie, 1.X.1946.

¹⁰⁸ AZHP IV A I 156, 16, spraw. Wydz. Rol. KW PPR lipiec 1946; URM Rada Społeczna 243/5, relacja starostwa w Nowogardzie o wykonaniu zarządzeń MZO z 15.III i 31.III.1946, 16.IX.1946; tamże, spraw. starosty w Białogardzie, 16.IX.1946, i wykaz statystyczny osadnictwa spółdz.-parc. w Pyrzycach, wrzesień 1946.

¹⁰⁹ WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, odpis pisma Wydz. Os. do Dep. Os. MZO, 24.IX.1946: „W grupach znajdują się często ludzie nie nadający się do pracy i osiedlenia, jak np. samotne kobiety z nieletnimi dziećmi, starcy, nierolnicy, mężczyźni bez rodzin etc.”; por. także URM Rada Społeczna 243/5, wyciąg ze sprawozdań.

a otrzyma się przybliżony obraz warunków określających trudności osadnictwa parcelacyjnego.

Słabość ekonomiczna — a powiedzmy od razu, często i społeczna nieodpowiedzialność osadników¹¹⁰ wyjeżdżających na ziemię pofolwarczne, była poważnym zaskoczeniem dla władz państwowych¹¹¹. Jak podkreślałam, jednym z założeń koncepcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego było, częściowo przynajmniej, wykorzystanie własnych zasobów rolników dla zagospodarowania obejmowanych przez nich majątków i przygotowania ich do parcelacji. Tymczasem okazało się, że osadnictwo to, by się utrzymać, wymaga wydatnej pomocy państwowej, przekraczającej znacznie ówczesne możliwości. Nie wystarczało tu przydziałach części dostaw inwentarza z UNRRA¹¹², uprzywilejowanie w przydziałach materiałów budowlanych¹¹³, prace podjęte w budownictwie poparcelacyjnym¹¹⁴ czy wreszcie zarezerwowanie w Banku Rolnym pewnych sum kredytowych dla członków spółdzielni parcelacyjno-osadniczych¹¹⁵. Na ogół stwierdzano, że zakres i wyniki tej pomocy są znikome¹¹⁶; ze środowiska szczecińskiego padła nawet wtedy propozycja powołania specjalnego organu opiekującego się spółdzielniami parcelacyjno-osadniczymi już po ich zorganizowaniu¹¹⁷.

Obok tych trudności gospodarczych istniały także inne, wynikające z psychicznego nastawienia przyjeżdżających osadników. Nie byli oni przygotowani do czekających ich warunków życia i to zarówno warunków

¹¹⁰ URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. Jacyny; tamże, Rada Społeczna 243/5, spraw. starostów, wrzesień 1946.

¹¹¹ URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/26-5, spraw. Dep. Os. MZO, wrzesień 1946: „...wśród osadników nie są reprezentowane w pożądanej ilości te grupy ludności rolniczej, na których w założeniu bazowano akcją parcelacyjno-osadniczą: właściciele małych, względnie karłowatych gospodarstw rolnych, którzy by reprezentowali doświadczenie samodzielnego gospodarza i pewne zasoby materialne wycofane z ziem dawnych. Znamienna jest stosunkowo mała ilość inwentarza przywieziona przez tych osadników. Ten stan rzeczy powoduje z konieczności wzmożenie alimentacji, aby nie przekreślać dotychczasowych wyników tej akcji”.

¹¹² AZHP IV A III 129, 9. MZO wydało 21.III.1946 zarządzenie, w którym zobowiązało starostów do otoczenia opieką grup osadniczych i do przydzielania im inwentarza w pierwszej kolejności. Następnie postanowiono, że spółdzielnie lub grupy parcelacyjne otrzymywać będą 10% inwentarza z dostaw UNRRA za pośrednictwem ZPNZ, por. URM MZO Dep. Os. 242/21, pismo Dep. Os. do Dep. Ekonomicznego MRiRR 4.IX.1946; WAP Szcz. PUR Złotów, 16/1, umowa między Biurem RSOSP a ZG ZPNZ; por. też AZHP IV A III 81 c, 108, okólnik nr 135 ZG ZSCH, 8.X.1946.

¹¹³ Otrzymywali oni 30% materiałów budowlanych, WRN Szcz. Os. r. 36, p. 5, zarządzenie tymczasowe Min. Odbudowy, 29.V.1946; WAP Szcz. PUR, Gryfice, 36/2a, spraw. z osadnictwa, lipiec, wrzesień 1946.

¹¹⁴ AZHP IV A III 103, 18, prot. plenum Wydz. Rol. KC PPR, 20.XII.1946, wypowiedź K. Petrusewicza; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, spraw. Wydz. Os., marzec, sierpień, grudzień 1946.

¹¹⁵ Por. URM MZO Dep. Os. 242/21, koresp. MZO z Min. Skarbu i Bankiem Rolnym; także A. Kwiecień, *Jeszcze raz o potrzebie pomocy*, „Osadnik” nr 13, 15.VII.1946.

¹¹⁶ AZHP IV A III 107, 7, prot. plenum Wydz. Rol. KC PPR, odpowiedź W. Wolskiego na pytania; także A. Kwiecień, *O pomoc społeczeństwa dla osadników*, „Osadnik” nr 11, 10.VI.1946.

¹¹⁷ AZHP IV A III 102, 9, wykaz spraw wymagających natychmiastowego załatwienia; por. też WRN Szcz., prot. III pos. WRN, 16.VIII.1946.

materialnych, jak i form gospodarowania. Przy werbowaniu nie tylko nie mówiono o tych poważnych komplikacjach¹¹⁸, ale często obiecywano wielkie korzyści¹¹⁹. Zetknięcie się z rzeczywistością prowadziło do rozczarowania, a ono z kolei zmniejszało wkład realnej pracy¹²⁰. Nie należało też do rzadkości, że osadnicy rozgoryczeni trudnościami, od razu wyjeżdżali lub udając się po rodziny nie wracali już¹²¹. Często pozostawali tylko ci, którzy nie mieli innego wyjścia. Niektórzy przechodzili po prostu do pracy w majątkach państwowych, angażując się jako robotnicy rolni¹²².

Nie mniej niebezpieczny dla perspektyw osadnictwa na gruntach polfolwarcznych był stosunek rolników do prowadzenia, nawet przejściowo, wspólnej gospodarki. Propaganda, a raczej rzeczowa informacja w województwach centralnej Polski musiała być niedostateczna, skoro osadnicy, przybywający na ziemie odzyskane, w większości przypadków nie mieli — przytaczając opinię KW PPR w Szczecinie — pojęcia o tych spółdzielniach¹²³, nie byli organizacyjnie przygotowani do ich utworzenia, nie dysponowali nawet często niezbędną po temu gotówką¹²⁴. Trudno byłoby jednak całą winę przypisywać tu słabej pracy werbunkowej. W świadomości chłopów z koncepcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego zaakceptowana została parcelacja, do spółdzielni zaś odnieśli się oni zdecy-

¹¹⁸ WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, odpis pisma Wydz. Os. do Dep. Os. MZO. 24.IX.1946.

¹¹⁹ URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. Jacyny. Wymienia on grupę osiedloną w folw. Leńnica w pow. drawskim, która powoływała się na obietnice „przedstawiciela jednej z partii politycznych”; URM Rada Społeczna, 243/5, spraw. komisarza ziemskiego w Białogardzie, 16.IX.1946. Jak wynika ze sprawozdania w woj. centralnych Rady informowały, że osadnicy otrzymają po 1 krowie i koniu na rodzinę. Także starosta białogardzki stwierdza w swym sprawozdaniu (tamże), że osadnicy przyjeżdżają przekonani o czekających ich idealnych warunkach; por. także wyciąg ze sprawozdań (tamże); URM MZO Dep. Insp. 270/6/8/2, spraw. lustracji starostwa w Bytowie, 14—19.X.1946; URM Rada Społeczna 243/5, spraw. starosty, 16.IX.1946.

¹²⁰ URM Rada Społeczna, 243/5, relacje z kontroli wykonania zarządzeń MZO z 15.III.1946 i 31.III.1946, wrzesień 1946, powiaty: Szczecinek, Wałcz; tamże, raport B. Konowicza, inspektora WUZ w Szczecinie, z kontroli spisu majątków w pow. Łobez i Drawsko, 9.IX.1946.

¹²¹ URM, Rada Społeczna 243/5, spraw. z objazdu majątków pow. Kamień, 30.VII.1946 i relacje z wykonania zarządzeń MZO z 15.III.1946, 31.III.1946, 16.IX.1946, powiaty: Nowogard, Drawsko; tamże, pow. Szczecinek, opis i statystyka zajętych majątków; tamże, wyciąg ze sprawozdań referentów osiedleńczych, 20.IX.1946; tamże, spraw. oddz. woj. PUR w Szczecinie z akcji spółdzielczo-parcelacyjnych, 10.IX.1946; URM MZO Dep. Os., zażalenie osadników z maj. Dobrzyce, pow. Łobez; URM Dep. Insp. 270/6/8/6, spraw. Jacyny.

¹²² AZHP IV A III 98a, 202, spraw. Wydz. Rol. KW PPR w Szczecinie, sierpień 1946; URM Rada Społeczna 243/5, spraw. insp. Kamińskiego z kontroli akcji parcelacyjnej w pow. Łobez 17.IX.1946; WRN Szcz. Og. p. 24, prot. zjazdu starostów, 18.IV.1946.

¹²³ AZHP IV A III 98a, 202 i 102, 5, spraw. Wydz. Rol. KW PPR w Szczecinie, sierpień 1946; por. także URM Rada Społeczna 243/5, spraw. z kontroli akcji opisowej majątków pow. Stargard, Nowogard, Choszczno.

¹²⁴ WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, cyt. pismo Wydz. Os. z 24.IX.1946; także URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. Jacyny; URM Rada Społeczna 243/5, wyciąg ze spraw. referentów osiedleńczych, 20.IX.1946; tamże, spraw. z kontroli akcji opisowej majątków, powiaty: Stargard, Nowogard, Choszczno.

dowanie niechętnie¹²⁵. Mimo niezliczonych zapewnień i gwarancji, osadnicy obawiali się spółdzielni, nadal uparcie dopatrując się w nich kolchozów¹²⁶. Natychmiastowa parcelacja była powszechnym żądaniem¹²⁷. W rezultacie, we wszystkich niemal majątkach objętych przez osadników nie było nie tylko spółdzielni, ale nawet rady parcelacyjnej, choć prawnie istnienie tej ostatniej było warunkiem przekazania folwarku. Tak więc obawy, iż wieś — w skali masowej — nie poprze osadnictwa, zakładającego choćby wstępny etap wspólnego zagospodarowania, spełniły się aż nazbyt dosłownie.

Powstaje pytanie, gdzie szukać przyczyny niepowodzenia tej koncepcji, na pewno bardzo przecież racjonalnej, tak z punktu widzenia państwowego, jak i rolników. Nie można jej upatrywać tylko w takich czy innych, często istotnych niedociągnięciach organizacyjnych. Bez wątplenia istniały one i w powiatach, gdzie werbowano rolników i na ziemiach odzyskanych. Czy jednak usunięcie ich radykalnie zmieniliby sytuację? Wydaje się, że kryzys osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego tkwił swymi korzeniami dużo głębiej.

Podjęmując decyzję o wprowadzeniu tego rodzaju osadnictwa przewidywano, że kandydaci rekrutować się będą w 25⁰/₀ z gospodarstw karłowatych, 50⁰/₀ małorolnych i 25⁰/₀ średniorolnych. W tym kierunku szły w każdym razie plany MZO¹²⁸. Już wówczas wysuwano zastrzeżenia wobec tych przewidywań. Buławski uważał na przykład, że 25⁰/₀ gospodarstw karłowatych to zbyt mało ze względu na strukturę rolną tzw. ziem starych, a 25⁰/₀ średniorolnych to zbyt dużo, bo grupa ta nie weźmie większego udziału w osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym¹²⁹. Podobne stanowisko zajął ZSch, kiedy w okólniku Zarządu Głównego z 7.IX.1946

¹²⁵ Por. URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/5, spraw. Dep. Os. MZO, sierpień 1946: „Obserwacje delegowanych urzędników Ministerstwa wykazują, że grupy osiedlające się na folwarkach na zasadach osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego szybko przeradzają się w zwykłe grupy parcelacyjne, których członkowie przechodzą na zupełnie indywidualne formy gospodarowania” (wrzesień 1946).

¹²⁶ URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. Jacyny; URM Rada Społeczna 243/5, wyciąg ze sprawozdań i spraw. z kontroli akcji opisowej majątków w pow. Stargard, Nowogard, Choszczno, 10.IX.1946; SKW Szcz. Sekret. 1, spraw. KW PPR w Szczecinie, październik, listopad 1946; tamże, Org. Spraw. 2, spraw. instruktora KW PPR z pow. Człuchów, październik 1946; WAP Szcz. PUR, Szczecinek 4, spraw. pow. oddz. PUR, sierpień 1946.

¹²⁷ Dla woj. szczecińskiego por. AZHP IV A III 98e, 202, spraw. Wydz. Rol. KW PPR w Szczecinie, sierpień 1946: „Zwracają się do komisarzy ziemskich o wydzielenie im działek. Na zaoranie zgadzają się wspólne, siac chcą oddzielnie”; URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. Jacyny i spraw. woj. szczecińskiego L. Borkowicza, wrzesień 1946; URM Rada Społeczna 243/5, spraw. woj. oddz. PUR w Szczecinie z akcji spółdzielczo-parcelacyjnej, 10.IX.1946; tamże, spraw. z kontroli akcji opisowej w woj. szczecińskim (b. autora); tamże, spraw. z powiatów: Białogard, Drawsko, Nowogard, Stargard, Choszczno, wrzesień 1946; tamże, spraw. komisarza ziemskiego z osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, pow. Białogard, 16.IX.1946; tamże, wyciąg ze sprawozdań referentów osiedleńczych, 20.IX.1946.

¹²⁸ URM BSOP 245/28, uwagi R. Buławskiego do projektowanych przez MZO zasad kontyngentu osadników, jaki mają dostarczyć poszczególne grupy gospodarstw rolnych na ziemiach starych do obsadzenia gospodarstw z parcelacji majątków folwarcznych ponad 100 ha na ziemiach odzyskanych, 3.IV. 1946; por. też URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/26, spraw. Dep. Os. MZO, wrzesień 1946.

¹²⁹ Tamże.

podkreślano, że „tymi sposobami osadnictwa rolnego należy zainteresować w pierwszym rzędzie byłą służbę folwarczną, która dostała ziemię z reformy, ale nie ma własnej zabudowy”¹³⁰.

Rzeczywistość potwierdziła nierealność planu MZO. Nie rozporządzałam wprawdzie materiałami, które pozwoliłyby na szczegółowe obliczenie procentowego udziału w osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym wymienionych grup ludności chłopskiej, a byłoby to niewątpliwie bardzo interesujące, ale nawet na podstawie źródeł opisowych można stwierdzić, że w osadnictwie folwarcznym brali udział najczęściej ludzie nie posiadający własnego gospodarstwa na „ziemiach starych”, nierzadko młodzież. Jeśli przyjeżdżali właściciele gospodarstw, to z rejonów najbardziej zniszczonych, na przykład z przyczółka mostowego na Kielecczyźnie¹³¹. Tak więc, w najlepszym wypadku mogli to być bardzo niewiele posiadający biedniacy. Trzeba też podkreślić, że do spółdzielni przyjeżdżali nieraz ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego z rolnictwem.

Tu z kolei nasuwa się nowy problem: dlaczego nie spełniły się przewidywania MZO i ludność nieco zamożniejsza nie wzięła udziału w osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym? Widziałabym dwie zasadnicze przyczyny. Pierwsza, i najważniejsza, to mała atrakcyjność ekonomiczna osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. Przesiedlający się chłop mógł liczyć tylko na niezagospodarowaną ziemię; reszta, inwentarz, zabudowania, ruchomości, była wątpliwa i miała się zrealizować dopiero w przyszłości. Z wymienionych trudności zdawano sobie zresztą sprawę organizując tę formę osadnictwa¹³². Sądono wszakże, że sama perspektywa otrzymania ziemi pozwoli na podniesienie nawet „olbrzymiej fali ludzi”¹³³, zwłaszcza gdy usunie się momenty natury subiektywnej, które by hamowały rozwój ruchu przesiedleńczego. Przede wszystkim chodziło o zagwarantowanie praw własności ziemi¹³⁴.

Tymczasem obawy przed spółdzielniami, w których mimo wszelkich zapewnień widziano kołchozy, okazały się tak głęboko zakorzenione, że nie rozwiązał ich nawet dekret o ustroju rolnym ziem odzyskanych. Wydaje się, że tu właśnie leżała druga przyczyna, która powstrzymała chłopów posiadających własne gospodarstwa od wyjazdu na ziemię pofolwarczne. Silne bodźce ekonomiczne pozwoliłyby zapewne przełamać te opory, ale opinie delegacji i doświadczenia pierwszych grup, z których wielu chłopów wróciło rozgoryczonych, mówiły właśnie o czymś zupełnie przeciwnym. W tych warunkach na przesiedlenie decydowali się tylko ci, którzy nie mieli innego wyjścia i wiele do stracenia, a więc najbiedniejsi. Oni jednak właśnie nie byli w stanie zagospodarować otrzymanych majątków. Powstało błędne koło, z którego tak długo nie było wyjścia, jak długo państwo nie mogło wziąć na siebie materialnego zabezpieczenia akcji parcelacyjnej.

¹³⁰ AZHP IV A III 816, 93, okólnik nr 108 ZG ZSch, Wyd. Os., 7.IX.1946.

¹³¹ URM Rada Społeczna 243/5, spraw. akcji opisowej majątków ziemskich i osadnictwa na ziemiach pofolwarcznych, wrzesień 1946.

¹³² AZHP IV A III 103, 7, prot. plenum Wyd. Rol. KC PPR, 24.V.1946, referat W. Wolskiego.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Tamże: „Usunąć momenty, które hamowały pójście na Zachód. Chodzi o to, żeby chłop tam poszedł, żeby wiedział, że ten kawałek ziemi jest jego”.

Wyniki lat następnych w pełni potwierdzają te wnioski. Wystarczy stwierdzić, że w całym kraju w końcu 1947 r. osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne objęło 1156 majątków (254 280 ha) i 17 040 rodzin¹³⁵, a więc ok. 15,7% planowanej liczby.

Nie zmieniła się także w tym czasie i sytuacja gospodarza osadników. W dalszym ciągu była ona bardzo ciężka¹³⁶. Czytając sprawozdania z końca 1947 r. znajdziemy w nich zupełnie te same zagadnienia co w dokumentach z połowy 1946 r.; przekazywanie przez ZPNZ niezagospodarowanych lub słabo zagospodarowanych folwarków, bez zboża na zasiew, bez zwierząt gospodarskich, ze zdewastowanymi budynkami, brak inwentarza, ujemny wpływ przesadnej propagandy o pomocy dla parcelantów etc.¹³⁷ O pewnej stabilizacji osadnictwa, spółdzielczo-parcelacyjnego świadczyłoby tylko wyższy wskaźnik liczby osób na rodzinę¹³⁸. To ostatnie stwierdzenie nie zmienia oczywiście ogólnego wniosku o niepowodzeniu osadnictwa parcelacyjnego jako ruchu masowego.

Czy wniosek taki jest jednak równoznaczny z negatywną oceną osadnictwa? Zawahałabym się przed takim sądem. Nie wydaje mi się słuszny, mimo że współczesnym, zasugerowanym przede wszystkim warunkami życia osadników, narzucał się nieraz automatycznie¹³⁹. Zresztą dokładniejsza obserwacja już wtedy prowadziła do innych wniosków¹⁴⁰, które wypadnie podtrzymać. Osadnictwo parcelacyjne spełniło rolę pożyteczną, chociaż nie w tych rozmiarach, jakich oczekiwano. Wydaje się, że znaczenie jego, mimo iż niezbyt wielkie, w każdym razie nie było ujemne.

Aby zakończyć omówienie osadnictwa na gruntach pofolwarczych należy kilka słów poświęcić jeszcze jednej, całkowicie zresztą nieudanej próbie rozwiązania tego problemu — osadnictwu pracowniczo-parcelacyjnemu. Wprowadziło je zarządzenie ministrów Ziemi Odzyskanych oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z 12.XI.1946¹⁴¹. Robotnicy rolni zatrudnieni do 31.XII.1947 w ZPNZ mogli zakładać kasy gwarancyjne i składać w nich 20—25% otrzymywanej płacy, aby w czasie od 6 miesięcy do 5 lat otrzymać gospodarstwo rolne 7—15 ha oraz minimum inwentarza potrzebnego do zagospodarowania, a więc: 1 konia z wozem i uprzężą, 1 krowę, 2 sztuki prosiąt, 1 kierat, 1 sieczkarnię maneżową, 1 pług jednoskibowy, 1 radło, 1 bronę, 1/10 (do wspólnego używania) młockarni i 1/10 siewnika¹⁴².

MZO planowało, że w 1946 i 1947 r. osiedli się w ten sposób około 33 000 kandydatów na samodzielne gospodarstwa, przewidując, że rekrutować się oni będą przede wszystkim spośród zdemobilizowanych żołnierzy¹⁴³. Tymczasem jednak — winę za to przypisywano niezupełnie chy-

¹³⁵ URM Rada Społeczna 243/9, notatka służbowa dyr. BSOP A. Kwietnia dla W. Wolskiego, 15.IX.1947.

¹³⁶ Por. URM Rada Społeczna 243/9, spraw. z prac Biura Głównego, 1.VII — 30.IX.1947, s. 2; WRN Szcz. Os. r. 36 p. 16, spraw. Wydz. Os., kwiecień 1946.

¹³⁷ AZHP IV A III 129, 9, kopia spraw. MZO przesłana do KC PPR.

¹³⁸ Wg niepełnych danych we wrześniu 1946 — 3 osoby; w 1947 — 4,2.

¹³⁹ URM Rada Społeczna 243/5, wyciąg ze sprawozdań.

¹⁴⁰ URM BSOP 245/12, sten. pos. komisji os. rolniczego Rady Naukowej, 9—10. XII.1947.

¹⁴¹ Dz. Urz. MZO 1947, nr 1, poz. 7, O osadnictwie pracowniczo-parcelacyjnym.

¹⁴² Statut kasy gwarancyjnej, Warszawa 1946.

¹⁴³ WRN Szcz., pismo okólne Wydz. Os., 29.XI.1946.

ba słusznie ZPNZ i ZOW — okazało się, że nie ma chętnych na osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne.

Naszczycowany tu przebieg osadnictwa na gruntach pofolwarczych pociągał za sobą bardzo poważne konsekwencje dla ustroju rolnego ziem odzyskanych. W rękach państwa pozostało w rezultacie o wiele więcej nierozparcelowanej ziemi, niż uprzednio planowano 1 mln ha. Była to jedna z poprawek, które ówczesne warunki ekonomiczne, polityczne i społeczne wprowadzały stale do wszelkich koncepcji ustroju rolnego ziem odzyskanych. Stworzenie Państwowych Nieruchomości Ziemskich okazało się oczywistą koniecznością, której żadne teoretyczne argumenty nie mogły obalić¹⁴⁴. Ostatecznie więc, czy w 1945 i 1946 r. deklarowano by pozostawienie owego 1 000 000 ha majątków państwowych, czy nie, wynik byłby taki sam, skoro przynajmniej wówczas nie przeprowadzono by całkowitej parcelacji.

Gospodarstwa chłopskie

Stwierdzenie tego jest istotne również dla zrozumienia i oceny polityki wobec gospodarstw o powierzchni nie przekraczającej 100 ha. Polityka ta, jak wiadomo, dążyła do stworzenia na ziemiach zachodnich struktury rolnej opartej na średniorolnym gospodarstwie, najbardziej zgodnej z ówczesnym ustrojem ekonomiczno-społecznym. Jeżeli przemiany socjalistyczne w rolnictwie w żadnym wypadku nie mogły na razie stanąć na porządku dnia, trzeba było dążyć do maksymalnego ograniczenia na wsi elementów kapitalistycznych na rzecz gospodarki drobnotowarowej. Jako najdogodniejsze w tym układzie, uznano ostatecznie po pewnych wahaaniach gospodarstwa o obszarze 7—15 ha, tyle bowiem przewiduje dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na ziemiach odzyskanych¹⁴⁵. Wątpliwości budziło szczególnie wyznaczenie górnej granicy działu — proponowano 10 ha¹⁴⁶ i 20 ha¹⁴⁷, owe 15 ha stanowi pewien kompromis dwóch tendencji. Normy obszarowe były przy tym traktowane dość elastycznie: prze-

¹⁴⁴ Nawet przeciwnicy majątków państwowych doceniali częściowo ten aspekt zagadnienia, por. W. Staniewicz, *Dziedziczenie gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych*, III Sesja Rady Naukowej, *Problemy osadnictwa rolniczego*, z. 2, s. 42: „w chwili obecnej wydaje mi się jedynie słuszną teza prof. Schmidta, że dziś dobre jest wszystko, co prowadzi do jak najszybszego zaludnienia i zagospodarowania tych ziem. A więc i Centralny Zarząd Zagospodarowania Majątków Państwowych z takim talentem i poświęceniem prowadzony przez inż. Maringe'a i osadnictwo wojskowe, i spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, o ile są one tylko pewną formą przejściową do parcelacji, a wreszcie (może i przede wszystkim) osadnictwo indywidualne wszędzie tam, gdzie jest ono możliwe do przeprowadzenia”.

¹⁴⁵ DzURP 1946, nr 49, poz. 279. Dekret z 6.IX.1946 o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. W. M. Gdańska. Jako pierwszy regulował te sprawy okólnik MZO nr 82 z 15.VII.1946 dot. akcji osadniczej na gospodarstwach rolnych (Dz. Urz. MZO 1946 nr 7, poz. 114). Następnie 25.VII.1946 Rada Ministrów uchwaliła dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze ZO (URM Akta wicepr. Gomułki 3/1, wyciąg nr 53/91 z prot. pos. RM, 25.VII.1946), zatwierdzony przez KRN, 6.IX.1946. Por. też AZHP I B 17 III 76, 8, projekt dekretu o osadnictwie rolnym na ZO oraz „Propozycje PPR i PPS w sprawie bloku wyborczego”, 18.II. 1946, rozdz. VII, s. 28.

¹⁴⁶ Por. AZHP, prot. I zjazdu PPR, referat E. Ochaba, s. 18, także URM Urz. Pełn. Gen. ZO 12/1/1400, pismo okólne MRIRR do wojewódzkich UZ, 30.V.1945.

¹⁴⁷ URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/26/1, projekt dekretu o osadnictwie rolnym na ZO, opracowany przez Dep. Os., 20.III.1946.

widywano, iż dotychczasowa struktura rolna, o ile jest „wynikiem istotnych potrzeb terenu, winna być zachowana, gdy stosunki nie uległy zmianie, zwłaszcza gdy przemysł jest niezniszczony lub ma warunki rozwoju w ciągu najbliższych kilku lat”¹⁴⁸. Dlatego też władze osiedleńcze winny były:

a) utrzymać dotychczasową proporcję gospodarstw rolnych w stosunku do liczby gospodarstw pomocniczych,

b) utrzymać dotychczasowe gospodarstwa rolne o obszarze 7—15 ha i poniżej 7 ha, nawet gdyby gospodarstwa mniejsze nie przedstawiały możliwości wykorzystania pracy wszystkich członków rodziny, gdyż jest konieczne zapewnienie na każdym terenie pewnej rezerwy rąk do pracy najemnej w przemyśle¹⁴⁹. Trzeba było także upełnorolnić wiele mniejszych gospodarstw i to kosztem ziemi folwarcznej.

Wbrew temu, co się zwykło przyjmować, najbardziej ogólne założenia takiego ustroju rolnego Ziemi Zachodnich nie były całkowicie obce środowisku Rady Naukowej. Środowiska tego nie można traktować jednolicie. Wprawdzie większość członków Rady reprezentowała zupełnie inne poglądy, ale w koncepcjach W. Stysia, odzwierciedlonych w uchwale Rady z 18.XII.1946 można znaleźć pewne elementy wspólne z linią działania władz państwowych¹⁵⁰. Styś zdecydowanie krytycznie ocenił projekt Buławskiego, pozostawienia gospodarstw „wielkochłopskich” i przedstawienia wsi na gospodarce typu farmerskiego. Uważał ją za niecelową i ze względu na brak rezerwy siły roboczej (odrzucając stanowczo myśl o „białym półniewolnictwie”¹⁵¹), i ze względu na to, by nie stwarzać źródeł antagonizmów klasowych na wsi. Brał on pod uwagę i to, że zostawiając gospodarstwa „wielkochłopskie” nie można by osiedlić tylu chłopów na zachodzie, ilu trzeba by przenieść, by ulżyć przeludnionym województwom. Styś opowiadał się za „średniochłopską” strukturą wsi, według zasady, iż „ziemia powinna być własnością tego, kto na niej pracuje”. Jako górną

¹⁴⁸ Dz. Urz. MZO 1946. Okólnik nr 82 MZO Dep. Os., 15.VII.1946. Akcja osadnicza na gospodarstwach rolnych.

¹⁴⁹ Tamże.

¹⁵⁰ Por. W. Styś, *O ustrój rolny*, s. 35—36; tenże, *Zagadnienia ustroju rolnego*, s. 8 i nast.; także W. Staniewicz, *Dziedziczenie gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych* (III Sesja Rady Naukowej, URM BSOP 245/30, maszynopis): „...podstawą struktury agrarnej stałoby się średnie, zdolne do wydatnej produkcji rynkowej gospodarstwo włościańskie. Innej drogi nie ma”; także druk. z. 2, *Problemy osadnictwa rolniczego*, s. 46: „W każdym razie dążyć musimy, by w tej strukturze dominował na wsi typ średniego gospodarstwa, liczącego mniej więcej 10—15 ha”; także URM BSOP 245/30, spraw. z działalności BSOP za lata 1945—1947: „Wśród członków Rady dominowała opinia, że struktura agrarna na ziemiach odzyskanych powinna być oparta na gospodarstwach chłopskich średniej wielkości [10—20 ha], które powinny stanowić jej trzon. Majątki folwarczne o powierzchni ponad 100 ha po wyłączeniu pewnego niezbędnego areалу na cele publiczne oraz środki kultury rolnej winny ulec parcelacji. Pewne różnice poglądów zarysowały się wśród członków Rady Naukowej co do pozostawienia w stanie niepodzielnym gospodarstw wielkochłopskich o powierzchni od 20 do 100 ha”.

¹⁵¹ Te z gruntu nacjonalistyczne propozycje (por. R. Buławski, *Problem «Niemców pochodzenia polskiego»*, I Sesja Rady Naukowej, z. 3, *Zagadnienia ogólne osadnictwa*, s. 78 i nast.), zgodne z pewnymi tendencjami wśród osadników, były ogólnie ostro krytykowane i zwalczane w praktyce przez władze państwowe, por. *Reforma rolna PKWN*, s. 204.

granicę obszarową proponował on w zasadzie 20 ha¹⁵². Według niego należało zmierzać do tego, by w ostatecznym rezultacie gospodarstwa grupy 5—20 ha stanowiły około 70% wszystkich gospodarstw, przy czym nowo powstające miałyby przeciętnie około 15 ha. Z pozostałych 30% gospodarstw 12,3% wypadało na działki pracownicze (0,01—2 ha), 16,2% na gospodarstwa pomocnicze (2—5 ha), 2,1% na gospodarstwa 20—50 ha, a 0,2% powyżej 50 ha, te ostatnie jednak wyłącznie jako własność państwowa lub społeczna. Występując przy tym zasadniczo przeciw tworzeniu ustroju rolnego opartego na pracy najemnej, Styś nie wykluczał sporadycznego posługiwania się nią zależnie od rodzinnej sytuacji, uważając za rezerwę siły roboczej mniejsze gospodarstwa o większej liczbie członków rodziny.

Pomijając ostatni problem, gdzie zresztą przewidywania Stysia okazały się słuszne¹⁵³, różnica między najbardziej ogólnymi założeniami dekretu z 6.IX.1946 i W. Stysia sprowadzała się do owych 5 ha w wyznaczeniu górnej granicy. Wbrew pozorom może, różnica ta była bardzo istotna. Wydaje się, iż przyjęcie proponowanej przez Stysia górnej granicy gospodarstwa spowodowałoby, że na zachodzie wielokrotnie wzrosłyby elementy kapitalistyczne na wsi. Trudno oczywiście wyznaczyć dokładnie, w jakich granicach kończy się silne gospodarstwo chłopskie, a zaczyna gospodarstwo kapitalistyczne, oparte na pracy najemnej — występują tu, nawet w obrębie Ziemi Zachodnich, poważne różnice. W ówczesnych stosunkach obszar gospodarstwa stanowił na tych terenach zaledwie jeden z elementów rozwarstwienia klasowego, ustępując miejsca zaopatrzeniu w narzędzia produkcji¹⁵⁴. Znane jest przecież zjawisko, że posiadacze wielohektarowych gospodarstw zmuszeni byli nagminnie do odrobków za konie czy maszyny.

Zarysowana tu linia działania władz państwowych, a także koncepcje W. Stysia podniosły szeroką falę krytyki. Głosy protestu odezwały się zwłaszcza w Radzie Naukowej i na łamach publikacji peeselowskich. Sięgnięto do argumentów ekonomicznych, demograficznych i socjologicznych: „wał dobrego gospodarza”, „nowi, wyższego gatunku ludzie”, „rozwój techniczny”¹⁵⁵, „psychiczno-kulturalny”¹⁵⁶, „rachunek demograficzny”, „opłacalność” — oto dla przykładu zdania wyjęte z referatu prof. Schramma, podtrzymujące jego tezę, „że gospodarstwo włościańskie, w zasadzie jednorodzinne, winno wynosić dla przeważnej części ziem od-

¹⁵² W. Styś, obie cyt. prace; także URM MZO Dep. Os. 242/9/49; W. Styś, *Zagadnienie mechanizacji rolnictwa*, Regionalna Dyrekcja Planowania przestrzennego we Wrocławiu 15.VIII.1947.

¹⁵³ Por. wyniki badań IER, *Wież w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej* (wyd. 1952), s. 24 oraz *Spoleczno-ekonomiczna struktura wsi w Polsce Ludowej*.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ W. Schramm, *Uwagi o zagadnieniu struktury rolnej*, s. 84: „...techniki gospodarowania, która jest jednakże korelatem pewnej wielkości gospodarstwa, względnie korelatem pewnych różnych wielkości gospodarstw wzajemnie ze sobą związanych w zwięzłą gospodarczą całość, a więc nie jednostajnie monotonnego ustroju”.

¹⁵⁶ Tamże: „zdolności ...utrzymania na długą metę i wymagania wysokiego poziomu intelektu i kultury człowieka w ogóle, już to na tejże ziemi gospodarującego, już to z niej i na jej siłach i żywotności gospodarczej wyrastającego, jako podstawowego członka społeczeństwa w ogóle, człowieka przez którego, dla którego i siłami którego wykuwa się przyszłość”.

zyskanych coś około 20—25 ha naturalnie z szeroką gamą częściowo w dół, a z całą pewnością i w górę”¹⁵⁷.

Nie była to zresztą tylko teza Schramma. Podobne postulaty można spotkać dość często¹⁵⁸, jakkolwiek na ogół proponowano raczej pozostawienie struktury poniemieckiej w granicach 5—100 ha, komasując mniejsze gospodarstwa lub wykorzystując je do upelnorolnienia innych. Taki tryb postępowania przewidywał właśnie Buławski¹⁵⁹, a także plan regionalny Orlicza i Pietkiewicza¹⁶⁰, będący dalszym rozwinięciem koncepcji akceptowanych przez znaczną część Rady Naukowej¹⁶¹. Odbicie ich znajduje nawet w jednym z projektów też programowych MZO¹⁶².

Przyjmując gospodarstwo średniorolne za podstawę ustroju rolnego wsi na ziemiach zachodnich, PPR oraz odpowiednie organy władzy państwowej powodowały się, poza względami ekonomicznymi i społecznymi, również i aktualnymi potrzebami: zagospodarowania ziem odzyskanych oraz migracjami powojennymi¹⁶³. Twierdzenie, że przy innym założeniu po prostu nie wystarczy ziemi, nie było tylko argumentem polemicznym¹⁶⁴. Przeciwnicy takiej polityki nie chcieli zrozumieć siły nacisku istniejących warunków. Nie znali dostatecznie sytuacji i jeśli nawet wychodzili z założenia dostosowania metod postępowania do potrzeb chwili, proponowane posunięcia nie wiodły do bądź co bądź wspólnego celu, którym było jak najszybsze zagospodarowanie ziem odzyskanych¹⁶⁵.

Pisząc to, rozpatruję nie tylko cytowane głosy krytyczne, ale także uchwałę Rady Naukowej z 18.XII.1945 w sprawie dzielenia gospodarstw chłopskich na ziemiach odzyskanych. Powzięto ją jednomyślnie na wniosek profesorów: Bujaka, Schmidta, Inglota oraz dr Dziedzica, w następującym brzmieniu:

Wobec dochodzących wiadomości, że władze przesiedleńczo-osadnicze na ziemiach odzyskanych osadzają po kilka rodzin polskich na większych poniemieckich gospodarstwach chłopskich, dzieląc je i doprowadzając tym do dezorganizacji gotowych warsztatów pracy zdatnych do wydajnej produkcji, członkowie Rady Naukowej zebrani na II sesji w Krakowie w dniach 16—18 grudnia 1945 r., wychodząc

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ J. Sondel, *W sprawie osadnictwa oraz najwłaściwszego rozłogu osady na ZO*, „Wieś i Państwo” 1946, z. 5, s. 352; J. Gniatkowski, jw.

¹⁵⁹ R. Buławski, *Problemy*, s. 21 i nast.;

¹⁶⁰ M. Orlicz, St. Pietkiewicz, jw., s. 19.

¹⁶¹ Por. *II Sesja Rady Naukowej*, z. 2, s. 31—71, ref. S. Schmidta oraz łączna dyskusja nad nim i ref. W. Stysia, *Zagadnienie ustroju rolnego*.

¹⁶² URM Rada Społeczna, projekt też programowych MZO, opr. przez Dep. Planowania, Wyd. Programowy, b. d. (V.1946?): „Własność rolna winna być zorganizowana na zasadach zawartych w dekreście o reformie rolnej. Przy określaniu areału należy wyodrębnić gospodarstwa pofolwarczne oraz należy brać pod uwagę stan faktyczny już istniejący”.

¹⁶³ Por. referat E. Ochaba, na I Zjeździe PPR, AZHP; także uzasadnienie projektu dekretu o ustroju rolnym ziem odzyskanych.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Por. W. Gomułka, *Odpowiedź panu Byrnesowi*, w: *W walce*, t. II, s. 117: „Naród polski może nieraz być niejednorodny, gdy idzie o różne jego sprawy wewnętrzne, ale — poza drobną grupką zdrajców narodowych i agentów obcego wywiadu — zajmuje jednolite, niewzruszone stanowisko w sprawie swoich granic zachodnich”.

z założenia, że:

1) jak najszybsze nadanie każdemu gospodarstwu rolnemu jego polskiego gospodarza-dysponenta jest podstawowym warunkiem zagospodarowania rolniczego ziem odzyskanych,

2) nie ma żadnej gwarancji, że napływ osadników na ziemie zachodnie będzie dostatecznie szybki i silny, uważają za wskazane, by Ministerstwo Ziem Odzyskanych w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami wydało podległym sobie organom przesiedleńczo-osadniczym zakaz dzielenia istniejących gospodarstw chłopskich, do czasu obsadzenia wszystkich gospodarstw rolnych Polakami.

Akcja parcelacyjna powinna przyjść dopiero potem i mieć następujące stadia:

1) parcelacja ziem folwarcznych w tym samym procencie, co na ziemiach macierzystych,

2) parcelacja części gospodarstw grupy 20—50 ha.

Do stadium następnego należy przystępować dopiero z chwilą, gdy poprzednie zostało już całkowicie ukończone, pod warunkiem, że będzie istniał w dalszym ciągu dostateczny napływ osadników¹⁶⁶.

Warto się zastanowić, czym w istocie były propozycje Rady. Pomijając na razie przesłanki wniosku, z których pierwsza jest niewątpliwa, druga zaś dyskusyjna, trzeba stwierdzić, iż zakaz dzielenia gospodarstw poniemieckich prowadził bądź do zaakceptowania istniejącej struktury rolnej, co Rada już wówczas oficjalnie odrzucała, bądź też do przedłużenia okresu tymczasowości i nieuregulowanych stosunków własnościowych na ziemiach zachodnich. Co prawda wśród członków Rady znajdowali się zwolennicy właśnie tymczasowych rozwiązań¹⁶⁷, ale to stanowisko spotkało się z ogólną dezaprobatą. Zrozumienie konieczności jak najszybszego prawnego unormowania spraw władania ziemią przez osadników było bardzo szerokie¹⁶⁸. Stanowiło to nieodzowny warunek stabilizacji życia na ziemiach zachodnich. Nieuregulowanie kwestii własności było poniekąd potwierdzeniem i tak silnych obaw o nietrwałości obecnego stanu na ziemiach odzyskanych, milczącym zaprzeczeniem polskich uprawnień legislacyjnych wobec tych terytoriów. Wieś odczuwała zresztą o wiele silniej inną stronę tego zagadnienia; brak prawa własności gospodarstwa w ówczesnej sytuacji politycznej podtrzymywał przekonanie o zamiarach wprowadzenia kolektywizacji. Działy też wreszcie i czynniki związane bezpośrednio z sytuacją osadników. Nie będąc właścicielami gospodarstw oddanych im tylko do zarządu, nie mając hipotecznie zagwarantowanych granic posiadłości itp., byli oni stale narażeni na utratę części lub całości ziemi czy zabudowań. Wiadomo, że wypadki odbierania, także bezprawnego, gospodarstw, dosiedlania współników etc. — określane jako „plaga

¹⁶⁶ II Sesja Rady Naukowej ... Uchwała Rady; por. też St. Inglot, jw.; W. Styś, *O przyszły ustrój rolny*, s. 36, tenże, *Zagadnienie ustroju rolnego*, s. 28.

¹⁶⁷ P. Kozłowski, *Wytyczne aktu ustawodawczego normującego formy i warunki obejmowania poniemieckich gospodarstw rolnych na Ziemiach Zachodnich przez naszych osadników*, I Sesja Rady Naukowej, *Zagadnienia osadnictwa rolniczego*, z. 4, s. 1 i nast.

¹⁶⁸ Tamże, dyskusja, s. 10, wypowiedź W. Wolskiego, s. 14; także W. Gomułka, *Budujemy Polskę na Ziemiach Odzyskanych*, w: *W walce*, t. II, s. 133; także *Z uchwał Rady Naczelnej PSL 26—27.V.1946*, „Gazeta Ludowa” z 30.V.1946.

osadnictwa” — nie należały wcale do sporadycznych¹⁶⁹. W takich warunkach trudno sądzić, by mogły powstać trwałe więzy z nowym miejscem życia i pracy. Znaczna część osadników pracowała istotnie raczej z myślą o doraźnych korzyściach¹⁷⁰.

Temu rozumowaniu można by przeciwstawić argument, że istniały wyjścia kompromisowe, choćby takie, jakie proponowano później na Pomorzu Zachodnim: nadawać na własność w granicach dekretu, resztę zaś puszczać w dzierżawę¹⁷¹. Nie negując całkowicie celowości takiego postępowania, trzeba stwierdzić, że generalnie nie było ono możliwe. Przeszkodę stanowił po prostu brak dostatecznej ilości obiektów do osadnictwa.

Wbrew ocenom Rady Naukowej, już w końcu 1945 r., a definitywnie w pierwszej połowie 1946 r., przy ciągłym zresztą niedostatku ludzi, władze na Ziemiach Zachodnich nie dysponowały dostateczną liczbą gospodarstw do osiedlania tych ludzi. Ziemia tylko, to było za mało — osadnicy potrzebowali zabudowań, inwentarza itd. W warunkach dużych zniszczeń wojennych i dewastacji gospodarczej terenów zachodnich obawy o „gospodarstwa bez gospodarza” były bezzasadne.

Jakkolwiek praktycznie ocenialibyśmy napływ osadników na ziemię zachodnie, wypadnie stwierdzić, że rozmiary osiągnięte w 1945 r. stanowiły wówczas rzeczywistą granicę obiektywnych możliwości. Na Pomorzu Zachodnim na przykład (gdzie, jak wspominałam, w skali ogólnej jeszcze w 1946 możliwości osiedleńcze były stosunkowo największe)¹⁷², już w ostatnim kwartale 1945 r. z kół odpowiedzialnych za organizację osadnictwa coraz częściej poczęły padać, alarmujące niekiedy w tonie, postulaty przejściowego wstrzymania lub przynajmniej ograniczenia dalszego napływu osadników na te tereny¹⁷³. Jako przyczynę uzasadniającą potrzebę podjęcia takiego kroku wymieniano brak wszelkich środków egzystencji dla przybywających.

¹⁶⁹ O znaczeniu tego momentu: WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, spraw. Wydz. Os., maj 1946: „Największą bolączką na wsi jest brak pewności i poczucia stałości... w związku z niestabilnym stanem prawnym posiadania, odbieraniem często gospodarstw”; tamże, p. 5, prot. odprawy referentów osiedleńczych Pomorza Zach., 21. V.1946.

¹⁷⁰ WRN Szcz., Os. r. 36 p. 16, spraw. Wydz. Os., 18.V.1946; tamże, p. 6, spraw. referatu osiedleńczego, Sławno, sierpień 1946. Dopiero w 1947 r. pisano, iż „jedno z niebezpieczeństw, które zagrażało na odcinku wiejskim Pomorza Zachodniego, jak marnowanie sprzętu rolniczego, nieróbstwo, pijaństwo i życie tymczasowością, co nie zwiększało produkcji rolnej na wsi, zostało przewyciężone”; por. AZHP IV A III 117, 7, spraw. Wydz. Rol. KW PPR w Szczecinie, sierpień 1947; por. także art. J. Dubiela *O znaczeniu dekretu o ustroju rolnym ZO „Wola Ludu”* z 10.IX.1946.

¹⁷¹ SKW Szcz, Sekr. 1, prot. egz. KW PPR w Szczecinie, 18.VI.1947, ref. L. Borowicza.

¹⁷² Por. s. 50.

¹⁷³ WRN Szcz. Og. p. 4 t. 17, spraw. okr. PUR w Koszalinie, październik 1945. Zawiera ono żądanie wstrzymania napływu przesiedleńców z województw centralnych, przedłożone już uprzednio Zarządowi Centralnemu 29 października przez delegata oddziału na zjazd kierowników oddziałów statystyki i planowania. „A co do kierowania na te tereny transportów z repatriantami — czytamy tam — to należy tę sprawę z całą powagą i odpowiedzialnością rozpatrzyć, czy nie byłoby odpowiedniej przetrzymać te transporty w centralnych województwach aż do nowych zbiorów, bo szkoda tego elementu ludzkiego, który będzie się tu marnował z powodu braku wszelkiej egzystencji”. Podobny wniosek wysuwał Okr. UZ (WRN Plan. i Koord., raport sytuacyjny nr 1) postulując przerwanie osadnictwa na okres zimy i nagromadzenia przez ten czas odpowiednich środków.

Pozornie zakrawało to oczywiście na paradoks. Osadnictwo nie osiągnęło jeszcze połowy planowanych rozmiarów, niedobór ludzi odczuwano nader dotkliwie¹⁷⁴, a niekiedy powodował on duże szkody¹⁷⁵. Skądże więc postulaty ograniczenia, a nawet wstrzymania przyrwy ludności? Życie społeczne wszakże rzadko przypomina książkę kasową, w której „winien” i „ma” odpowiadają sobie nawzajem. Przyczyny owego paradoksu głęboko tkwiły w sytuacji tego pierwszego powojennego roku, w którym rozbieżność między tym, co być powinno, a tym, co było i być mogło, przybrała rozmiary wyjątkowe¹⁷⁶.

Na początku 1946 r. osadnictwo rolne na Ziemiach Zachodnich, choć ciągle jeszcze niezbędne dla powstania normalnego życia gospodarczego, połączone było już z wieloma trudnościami, poważnie ograniczającymi aktualną „chłonność osadniczą”¹⁷⁷.

Spotykane wówczas w prasie głosy, że „ziemi na zachodzie jest w bród”¹⁷⁸, niezupełnie odpowiadały rzeczywistości. To prawda, że „na zachodzie” ziemi było pod dostatkiem. Również, jak to wynikało z badań przeprowadzonych przez MZO, na początku 1946 r. liczba ludności w rolnictwie była niewystarczająca dla prowadzenia racjonalnej gospodarki rolnej, ale aktualne możliwości osadnictwa były poważnie ograniczone¹⁷⁹.

¹⁷⁴ Por. AZHP IV A III 103, 4, prot. z zebrania w Wydz. Rol. KC PPR, spraw. ekipy obsługującej Pomorze Zachodnie. Stwierdzono bardzo poważne niedoludnienie wsi; por. także WRN, Og. r. 36, p. 5, prot. odprawy referentów osiedleńców, Pomorze Zachodnie, 21.V.1946, przem. L. Borkowicza: „W najbliższej przyszłości powinno być osiedlone następne 400 000, by kraj ten nie był pustynią”.

¹⁷⁵ Odbicie tego znajdziemy w wielu źródłach; szczególną troskę spowodowaną brakiem osadników budziły żniwa 1945 r., por. AZHP IV A III 64, 2, spraw. KO PPR w Koszalinie, czerwiec 1945, s. 3: „Należy wzmóc wysyłanie osadników, tego wymagają zbliżające się żniwa”; tamże, 64, 11, raport V brygady os., obw. Kamień: „młocka i siewy nie będą przeprowadzone, jeżeli nie napłyną osadnicy”, obw. Gryfice: „siew nie będzie dokonany, jeśli nie napłyną osadnicy”; tamże, 64, 8, raport brygady os., lipiec 1945: „Każdy pełnomocnik krzyczy ludzi, ludzi, ludzi. Wobec takiego stanu rzeczy kampanię żniwną na tym terenie przegramy”; tamże, obw. Kołobrzeg: „Do żniwa potrzeba 5 tys. ludzi”; tamże, IV A I 131, 44, raport IV brygady os., lipiec 1945; obw. Nowogard: „By ratować mienie pozostawione przez Niemców trzeba 10 tys. osadników”; por. także SKW Szcz. Org. Spraw. 2, pismo poufne pełnomocnika obw. Nowogard do Borkowicza, 23.VI.1945.

¹⁷⁶ To ogólne tłumaczenie nie przesądza oczywiście bezkrytycznego przyjęcia cytowanych relacji. Pamiętać trzeba i o prawdopodobieństwie świadomego bądź nieświadomego wyolbrzymiania rzeczywistych trudności i niesprawności organizacyjnej zainteresowanych instytucji, komplikującej jeszcze przełamanie tych trudności. Konfrontacja z innymi źródłami potwierdza jednak te wnioski. Ustalenie realnej możliwości osadnictwa w 1946 r. jest bardzo trudne, w przeciwieństwie do obliczeń teoretycznych (por. np. obliczenia Gozdawy-Reutta). Przeprowadzona szczegółowa analiza dla Pomorza Zachodniego wskazuje na zupełną nierealność obliczeń teoretycznych, czego dowodzę w innym miejscu.

¹⁷⁷ WRN Szcz. Os. r. 36 p. 1, pismo Wydz. Os. do Biura Ekonomicznego Wydz. Koord. i Plan., Szczecin 29.V.1946.

¹⁷⁸ *Ziemi na zachodzie jest w bród*, „Naprzód”, nr 160 (lipiec 1946); także C. Piskorski, *Pomorze Zachodnie czeka na 300 000 osadników*, „Kurier Szczeciński”, 4—5. VIII.1946; *400 tys. osiedleńców przyjmie woj. szczecińskie*, „Kurier Szczeciński”, 29.V.1946.

¹⁷⁹ Według danych ankiety MZO były możliwości osiedlenia na ZO 1 402 095 osób ludności wiejskiej, obliczenia te jednak nie pokrywały się ze stanem faktycznym, ponieważ włączały gospodarstwa karłowate, zniszczone itp. Obliczenia PUR, uwzględniające tylko gospodarstwa nadające się aktualnie do objęcia, były dużo niższe, por. URM MZO Dep. Os. 242/4, pismo ZC PUR do W. Wolskiego, 25.II.1946.

Gospodarstwa mało i średniorolne zostały już w znacznej większości objęte przez rolników, nieobjęte zaś, przeważnie zresztą w dużej mierze zdezastrowane, stanowiły niezbędną rezerwę dla spodziewanych rolników-repatriantów ze wschodu¹⁸⁰. Uważano w związku z tym, że „osadnictwo rolne typu indywidualnego jest na ukończeniu ze względu na niewielkie już możliwości osiedleńcze na gospodarstwach indywidualnych. Pozostałe wolne gospodarstwa wymagają bowiem znacznych wkładów finansowych z uwagi na stopień zniszczenia”¹⁸¹. Realne obawy budził więc nie brak kandydatów do objęcia gospodarstw, co przewidywała uchwała Rady, lecz brak gospodarstw dla oczekiwanych w 1946 r. repatriantów.

Rezultatem takiej oceny, a zarazem miarą istniejących trudności, była decyzja o czasowym ograniczeniu w 1946 r. migracji rolników z ziem dawnych tylko do osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego¹⁸².

W tych warunkach, krytykowane postanowienie MZO o podziale gospodarstw ponad 15 ha pomiędzy dwie lub więcej rodzin osadników i o dosiedlaniu tzw. wspólników¹⁸³ było podyktowane nie tylko założeniami ustrojowymi, lecz bezwzględными potrzebami organizacji osadnictwa. Skoro parcelacja folwarków była w istniejących warunkach niemożliwa, a osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne zawiodło, parcelacja gospodarstw 15—100 ha musiała się stać nie ostatnim, ale bieżącym etapem osadnictwa. Nie zamykając oczu na poważnie ujemne skutki gospodarcze i społeczne towarzyszące owemu procesowi¹⁸⁴ podkreślić trzeba, że był on nie-

¹⁸⁰ Liczbę repatriantów mających jeszcze przybyć szacowano wówczas na 1 300 000. W rzeczywistości przybyło ich dużo mniej, bo 644 437 w 1946 i 10 801 w 1947 r., *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 28.

¹⁸¹ URM MZO Akta wicemin. Dubiela, spraw. Dep. Os. wrzesień 1946; por. też URM Rada Społeczna 243/7, notatka urzędowa „Aktualny stan ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych i akcja osiedleńcza w ostatnim kwartale 1946 r.”.

¹⁸² Dz. Urz. MZO 1946, nr 4, poz. 32. Okólnik nr 22, 4.III.1946; także zarządzenie ZC PUR z 15.III.1946. Zakaz ten został częściowo uchylony w końcu 1946 r., kiedy zezwolono na osiedlanie się: a) rodzin osadników znajdujących się już na ZO, b) posiadających inwentarz i środki na remont (Dz. Urz. MZO nr 15, poz. 246. Okólnik nr 133, 14.XII.1946). Całkowicie zniesiono go okólnikiem z 12. IV.1947 (Dz. Urz. MZO 1947, nr 4, poz. 70), zaznaczając jednak, że „osoby ubiegające się o przydział pełnorolnych gospodarstw winny posiadać: a) dostateczną ilość rąk roboczych (przynajmniej dwie osoby zdolne do pracy), b) dostateczną ilość inwentarza żywego (przynajmniej 1 koń lub 2 krowy), c) dostateczną ilość środków pozwalających na zagospodarowanie się bez pomocy państwa”.

¹⁸³ Od początku 1946 r. zaczęto osiedlać po kilka rodzin w większych gospodarstwach, WAP Szcz. PUR Łobez 57/6, 61/31, korespondencja i skierowania; tamże, Kołobrzeg 14, spraw. oddziału pow., marzec 1946; URM MZO Dep. Insp. 270/6/25, spraw. z inspekcji referatu os. starostwa Stargard, 30.VIII.1946; WAP Szcz. PUR Szczecinek 128/1, wykaz osadników, którym należy przydzielić wspólne gospodarstwa, 10.IV.1946; tamże, Gryfice 36/5, pismo Pow. UZ do pow. oddz. PUR, 27.III.1946; tamże Og. 91/4, spraw. ref. plan. i stat. oddz. PUR w Gryficach, maj 1946. Wg. sprawozdania KW PPR w Szczecinie, z października-listopada 1946 (SKW Szcz. Org. Spraw. 1), na Pomorzu Zachodnim było 8125 wypadków osiedlenia kilku rodzin w jednym gospodarstwie. Sprawy te normował ostatecznie okólnik MZO z 22.VIII.1946 (Dz. Urz. MZO 1946, nr 9, poz. 162); por. także *Podział gospodarstw większych na mniejsze pomiędzy kilku osadników*, „Osadnik” nr 6, 25.X — 10.XI.1946 oraz URM MZO, Akta wicemin. Dubiela, spraw. Dep. Os., sierpień 1946.

¹⁸⁴ URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/8, spraw. MZO, III kwartał 1947; WAP Szcz. PUR Szczecinek 4, spraw. z osadnictwa, sierpień 1946; tamże, Koszalin 17/II, 100, spraw. referatu osadnictwa, kwiecień 1947.

uchronny. Skutki te zresztą starano się w miarę możliwości ograniczyć doprowadzając do zgody między osadnikami.

Odrębnym zupełnie problemem związanym z ustaleniem podstaw nowego ustroju rolnego ziem odzyskanych jest kwestia gospodarstw dla repatriantów. Zgodnie z postanowieniem umów o repatriacji, zawartych w 1944 r. między PKWN i rządami trzech zainteresowanych republik ZSRR, rolnicy przesiedlający się do Polski mieli otrzymać ziemię w ilości przewidzianej ustawą o reformie rolnej, ale na zasadzie nie zawsze pełnego ekwiwalentu za mienie pozostawione w ZSRR¹⁸⁵. Odstąpienie od tego — dekret o ustroju rolnym ziem odzyskanych nie przewidywał bowiem odrębnego traktowania repatriantów¹⁸⁶ — wzmogło znacznie nastroje rozgoryczenia i niezadowolenia szerzące się wśród tych ludzi, którym zobowiązano się dać pełną, przynajmniej w ustawowych granicach, rekompensatę za mienie pozostawione w ZSRR. Z oburzeniem przyjmowali oni propozycje objęcia częściowo zdewastowanych gospodarstw¹⁸⁷, a takie, poza dosiedleniem do już zajętych, władze osiedleńcze najczęściej im oferowały¹⁸⁸. Nie inaczej odnosili się repatrianci do propozycji osiedlenia w majątkach¹⁸⁹. Protesty były gorące i gwałtowne, a wypadki oporu przy wyładowywaniu transportów nie należały do wyjątkowych¹⁹⁰.

¹⁸⁵ Teksty umów znajdują się w archiwum MSZ, por. AAN, PKWN, Prez. 6/16, sprawy repatriacji. W AAN tylko odpis rosyjskiego tekstu układu między PKWN a rządem LSSR, Lublin, 22.IX.1944; por. też WAP Szcz. PUR Stargard 25, instrukcja dotycząca układu zawartego przez PKWN z rządem USRR w przedmiocie przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski i obywateli polskich z terytorium USRR; także URM MZO, Akta wicemin. Dubiela, 314/26/1, projekt dekretu o osadnictwie rolnym na ZO, 20.III.1946, art. 18: repatrianci otrzymują ziemię w granicach posiadanych uprzednio na zasadach odszkodowania bez odpłatności. Por. także *III Sesja Rady Naukowej*, z. 2, s. 113, wypowiedź W. Wolskiego.

¹⁸⁶ URM MZO Akta wicemin. Dubiela, spraw. Wydz. Os. ZC PUR, lipiec 1946. Stwierdzając sprzeczność dwóch zasad: 1) ekwiwalentu dla repatriantów za mienie pozostawione na wschodzie, 2) planu przebudowy ustroju rolnego. PUR stosuje drogę kompromisu.

¹⁸⁷ WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, spraw. Wydz. Os., maj, czerwiec 1946; tamże, p. 2, spraw. referatu osiedleńczego, Łobez, kwiecień 1946; WAP Szcz. PUR Szczecinek 4, spraw. z osadnictwa, kwiecień 1946; tamże, Łobez 61/32, spraw. z osadnictwa, marzec 1946; AAN MIP II/56/364, spraw. woj. UIP w Szczecinie, kwiecień 1946; AZHP IV A III 98f, 225; spraw. MRiRR, sierpień 1946.

¹⁸⁸ Tamże, także WRN Szcz. Os. r. 36, p. 1, pismo Wydz. Os. do Dep. Os. MZO, 3.VII.1946; WAP Szcz. PUR Og. 66/5, spraw. z działalności inspektora osadnictwa, Stargard, luty 1946; tamże, Szczecinek 138/12, spraw. referatu plan. i stat., sierpień 1946; SKW Org. Spraw. 11, spraw. KP PPR Białogard, lipiec 1946; tamże, spraw. KP PPR Koszalin, lipiec 1946; *Działalność PUR na Pomorzu Zachodnim*, „Dziennik Ludowy”, 8.IX.1946; UMR MZO Dep. Insp. 270/6/4, konsp. spraw. kontroli starostwa Chojnice n. Odrą, 29.V — 31.V.1946; WAP Szcz. PUR Koszalin 18, spraw. z osadnictwa, czerwiec 1946.

¹⁸⁹ AZHP IV A III 98f, 225, spraw. MRiRR, sierpień 1946; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 16, spraw. Wydz. Os., czerwiec 1946.

¹⁹⁰ WRN Szcz. Os. r. 36, p. 36, spraw. Wydz. Os., 18.V.1946; tamże, p. 5, meldunek pow. oddz. PUR w Dębnie, 30.V.1946; WAP Szcz. PUR Szczecinek 4, spraw. z osadnictwa, kwiecień 1946; tamże, Łobez 61/31, spraw. z przyjęcia transportu, 22.VI.1946.

To poczucie skrzywdzenia, niemal powszechne¹⁹¹, pogłębiało się jeszcze w miarę tego, im większe były indywidualne straty materialne, poniesione w wyniku repatriacji¹⁹². Pamiętać należy przy tym także, że niejednokrotnie wyolbrzymiano owe straty, dzięki czemu można by przypuszczać, że za Bugiem mieszkali tylko bogaci chłopcy.

REALIZACJA NOWEGO USTROJU ROLNEGO ZIEM ODZYSKANYCH

Pozostał do omówienia problem realizacji przyjętych założeń nowego ustroju rolnego. Mimo iż prześledzenie tego procesu w okresie piętnastolecia przekracza ramy artykułu, nie można tu pominąć tzw. akcji uwłaszczeniowej i jej wyników.

Powróćmy do dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na ziemiach odzyskanych. Na jego mocy Państwowy Fundusz Ziemi objął wszystkie nieruchomości ziemskie, które z dniem wejścia w życie postanowień dekretu nie były własnością osób fizycznych. Wydzielenie na cele publiczne winno być ograniczyć się do 10% użytków rolnych wchodzących w skład Funduszu Ziemi, przy czym na resztówki rozciągnięto dekret z 12.III.1945, to znaczy oddano je ZSch. W ciągu dwu i pół lat od wejścia dekretu w życie, kiedy akcja nadawania aktów własności była od dawna zakończona¹⁹³, między uprawnionych do otrzymania gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich rozdysponowano 4 004 900 ha, a więc 43% ogólnej powierzchni¹⁹⁴. Na pozostałe 57% złożyły się:

- 1) obszar zajęty przez lasy, wody publiczne i drogi — 2 271 600 ha (24,1%)
- 2) obszar gospodarstw nie objętych dekretem, jako własność osób fizycznych (autochtonów) — 459 000 ha (4,9%)
- 3) obszar przekazany na cele kultury rolnej i inne (PZN, potem PGR, szkolnictwo) cele — 1 033 000 ha (11%)¹⁹⁵ oraz:

¹⁹¹ WRN Szcz. Os. r. 36, p. 2, spraw. referatu osadnictwa, Pyrzyce, wrzesień 1946; Szczecinek, wrzesień 1946; tamże, p. 2, spraw. referatu osadnictwa, Łobez, kwiecień — lipiec — sierpień 1946; SKW Sekret. 1, spraw. KW PPR, sierpień 1946; SKW Org. Spraw. 11, spraw. KP PPR Choszczno, wrzesień 1946, KP PPR Gryfice, czerwiec 1946; tamże, 4/I, KP PPR Gryfino, maj 1946; 4/II, prot. zebrania w Jastrowie, 24.X.1945; WAP Szcz. PUR Szczecinek 4, spraw. oddz. PUR, sierpień 1946.

¹⁹² Chodziło tu zwłaszcza o sprawę spłat za ruchomości poniemieckie oraz zwolnienia od podatków, por. AAN MiP I, 29, spraw. UIP w Myśliborzu; SKW, Org. Spraw. 2, spraw. instruktora KW PPR z pow. Łobez, październik 1946; WAP Szcz. PUR Szczecinek 4, spraw. oddz. PUR, sierpień 1946; WRN Szcz. Os. r. 36, p. 2, spraw. referatu osiedleńczego, Pyrzyce, sierpień 1946.

¹⁹³ Zarządzenie MZO z 30.IV.1947 przewidywało zakończenie akcji w ciągu tego roku. Komisje wnioskowe, powołane zarządzeniem z 27.VIII.1946 (Dz. Urz. MZO 1946, nr. 9, poz. 157), prolongowano 31.XII.1946 do 31.III.1947, po czym zakończyły wkrótce działalność, ale na ich miejsce wyznaczono komisarzy wnioskowych i nie przerwano przyjmowania od osadników wniosków na gospodarstwa rolne (Dz. Urz. MZO 1947, nr 10, poz. 162. Instrukcja MZO z 20.IX.1947). Na skutek znacznych trudności akcja przeciągnęła się o kilka miesięcy.

¹⁹⁴ *Rocznik Statystyczny 1949*, s. 58. Wg danych MRiRR z 1.I.1950 miał on wynosić tylko 3 685 700 ha (*Rocznik Statystyczny 1955*, s. 104). NSP 1950 r. wykazał 3 476 165 ha łącznie z gospodarstwami autochtonów oraz ziemią dzierżawioną bądź użytkowaną przez rolników na innej podstawie. Różnica pochodzi zapewne z uwzględnienia przez spis jedynie użytków rolnych, nie zaś ogólnej powierzchni.

¹⁹⁵ Tamże.

4) obszar, określany jako „przeznaczony na różne cele”, który de facto winien być wiązany z pkt. 3 jako „ponadplanowe” (poza ustawą 10%), wyłączenia na cele kultury rolnej — 1 669 100 ha (16,7%)¹⁹⁶.

Te 16,7% trzeba uznać za rezultat omówionych już wyżej trudności wykorzystania dla osadnictwa gruntów pofolwarcznych. Warto podkreślić, że wobec punktu wyjściowego — struktury poniemieckiej — obszar zajmowany przez gospodarstwa chłopskie nie powiększył się¹⁹⁷. Wynikałoby zatem, że zmiany strukturalne dokonywały się zasadniczo w obrębie poniemieckich gospodarstw o powierzchni poniżej 100 ha.

Jakie przyczyny spowodowały ów stan, niewątpliwie sprzeczny z intencjami ustawodawców? Warto tu przytoczyć podstawowe dane liczbowe.

Powierzchnia ogólna gospodarstw poniemieckich 0,1 — 100 ha wynosiła ok. 5 000 000 ha, w czym użytki rolne stanowiły 4 206 002 ha. Na tej powierzchni, odliczając własność autochtonów i szacując średnio, według zamierzeń¹⁹⁸, na 1 gospodarstwo 10 ha użytków rolnych, można było utworzyć blisko 400 000 samodzielnych, silnych gospodarstw rolnych. Ponieważ do 1.I.1949 powstało ich ok. 480 000¹⁹⁹, trzeba przyjąć, iż dla uzyskania zakładanej „średniorolnej” struktury wsi nie trzeba było sięgać w szerszym zakresie do ziem folwarcznych.

Wiadomo jednak, że dość znaczna liczba osadników objęła gospodarstwa o obszarze znacznie poniżej 7 ha. Przewidywano z góry taką możliwość, o ile tylko dane gospodarstwa można będzie „uznać za żywotne w miejscowych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych”²⁰⁰. Wśród osadników tendencje do zajmowania mniejszych obiektów nie były dosyć żywe²⁰¹, a władze ziemskie, ustalając nową strukturę rolną, nie zawsze umiały rozwiązać zagadnienie takich gospodarstw. Przepisy nie były dostatecznie sprecyzowane. Stosowano różne metody: od mechanicznego podziału gruntów na działki 9—10 ha, z żądaniem przesiedlenia reszty (?) osadników jako nadwyżki ludnościowej, poprzez parcelację pobliskich majątków do zachowania przynajmniej części istniejących gospodarstw poniżej 7 ha²⁰². Ostatecznie, według pierwszych danych szacunkowych

¹⁹⁶ Tamże.

¹⁹⁷ W 1939 r. gospodarstwa o pow. 0,1—100 ha zajmowały ok. 5 000 000 ha, z czego wypada odliczyć część — bliżej nie sprecyzowaną — dawniej prywatnych wód, dróg, lasów itp, które nie podlegały nadaniom, oraz obszar zajmowany przez gospodarstwa autochtonów (459 000 ha).

¹⁹⁸ Por. A. Gozdawa-Reutt, jw.; także Dz. Urz. MZO 1947, nr 2, poz. 35, pismo okólne MZO 29.I.1947 — przyjmuje się tu 40 osób na 100 ha użytków rolnych jako minimum zaludnienia rolniczego ZO. Wynosiłoby to w przybliżeniu 9—11 ha na rodzinę, zależnie od tego, jaki wskaźnik przyjmiemy: czy Reutta 4,5 osób na rodzinę, czy Stysia — 3,6 osób.

¹⁹⁹ *Rocznik Statystyczny* 1949, s. 59. Wg NSP łącznie z gospodarstwami 0,1—0,5 ha — 540 027.

²⁰⁰ DzURP 1946, nr 39, poz. 279.

²⁰¹ URM BSOP 245/24, referat M. Olechnowicza, *Drugi rok osadnictwa na ZO, V Sesja Rady Naukowej* ... Autor stwierdza, że ok. 200 tys. rodzin osiedliło się w gospodarstwach małorolnych i karłowatych, i uważa, iż „ta wytworzona doraźnie struktura rolna na wsi postawiła w dość kłopotliwej sytuacji władze uwłaszczeniowe”.

²⁰² Tamże.

GUS, w 1947 r. gospodarstw o powierzchni ogólnej 0,5 — 5 ha było na ziemiach odzyskanych 137 600 (30,5% ogółu gospodarstw poniżej 100 ha), poniżej zaś 0,5 ha — 16 500 (3,7%)²⁰³. W trzy lata później, na pełniejszej podstawie, Narodowego Spisu Powszechnego 3.XII.1950, liczba ich wzrosła i wynosiła: gospodarstw o powierzchni ogólnej 0,1 — 0,5 ha — 23 400 (4,5%), a 0,5—5 ha — 188 500 (34,7%)²⁰⁴. Przypomnę, że w 1939 r. było ich tylko o 10 000 więcej.

Innym elementem składającym się na to, że osadnictwo rolnicze w istniejących rozmiarach²⁰⁵ mieściło się w ramach gruntów należących uprzednio do gospodarstw poniżej 100 ha, było dość ściśle przestrzeganie ustawowej górnej granicy 15 ha (wyjątkowo 20 ha) powierzchni użytków rolnych. Obliczenia NSP są niestety niedostosowane do analiz historycznych²⁰⁶ i dlatego nie można stwierdzić, ile gospodarstw powyżej tej granicy pozostawiono, bądź utworzono. Wiemy jednak, że było tylko 5629 gospodarstw o powierzchni ogólnej ponad 20 ha zajmujących ponad 156 600 ha, łącznie zaś z dzierżawami ponad 161 500 ha²⁰⁷. Wynika z tego, że z pruskiej osadnictwa o obszarze 20 — 100 ha rozparcelowano 2 200 000 ha na mniejsze obiekty. Najwięcej nowo utworzonych gospodarstw w „dekretowym” areale 7—15 ha, posiadało jednak 7—10 ha, przeciętna wielkość jednego obiektu znajdowała się zawsze bardzo blisko dolnej granicy obszaru.

Skutkiem działania tych procesów przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego okazała się znacznie niższa od przewidywanej, bo ok. 6,5 ha (łącznie z dzierżawami), licząc obiekty 0,1 — 100 ha oraz 6,8 ha i pomijając działki poniżej 0,5 ha ogólnej powierzchni. Było to co prawda więcej niż przeciętna ogólnopolska (4,1), mniej jednak niż dawna niemiecka (10,4), licząc oczywiście tylko gospodarstwa o obszarze ponad 0,5 ha, by ułatwić porównania.

Wydaje się, że przyczyn tej niezamierzonej sytuacji należy szukać w skomplikowanych warunkach rolnictwa na Ziemiach Zachodnich, powodujących wspomniane już tendencje do nabywania mniejszych gospodarstw, oraz w trudnościach prowadzenia akcji uwłaszczeniowej. Na pierwszą sprawę składały się: brak środków uprawy ziemi, niedostatek osób zdolnych do pracy w wielu rodzinach osadniczych, a także ogromne zadłużenie osadników. Trudności akcji uwłaszczeniowej polegały przede wszystkim na braku dostatecznie sprecyzowanej koncepcji i na organizacyjnej niemożności przeprowadzenia w krótkim czasie wszystkich czynności związanych z zasadniczą przebudową ustroju rolnego. Odrębną sprawę stanowił stosunek osadników do tych czynności. Generalnie powitali oni z entuzjazmem nadawanie ziemi na własność, ale w konkretnym dzia-

²⁰³ *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 38.

²⁰⁴ Por. tabela 3.

²⁰⁵ Byłoby bezzasadne włączenie tu zagadnienia osadnictwa folwarków, skoro stanowiło ono odrębny problem i nie dało spodziewanych rezultatów.

²⁰⁶ Kryteria obliczeń GUS nie uwzględniają granic wyznaczonych dekretem z 6.IX.1946.

²⁰⁷ Obliczenia są przybliżone ze względu na brak w NSP danych o obszarze gospodarstw w poszczególnych grupach na terenie powiatów. Zamieszczone liczby nie obejmują powiatów: Piła (woj. poznańskie), Elk, Gołdap i Olecko (woj. białostockie) oraz Elbląg, Malbork, Sztum, Kwidzyń i Lębork (woj. gdańskie).

łaniu wiele spraw powodowało nieufność, niezadowolenie i mniej lub więcej uzasadnione pretensje. Przyczyniając się decydująco do stabilizacji osadnictwa, uregulowanie stosunków własnościowych stawiało przed władzami osiedleńczymi i przed osadnikami nowe problemy, których rozwiązanie nie zawsze było łatwe.

*

Omawiając problem kształtowania się nowego ustroju rolnego ziem odzyskanych, koncentrowałam się przede wszystkim na wielkości tworzonego gospodarstw, jako najistotniejszym, najbardziej stałym i zarazem stosunkowo łatwo wymiernym elemencie zagadnienia. Wiadomo jednak, iż szczególnie na Ziemiach Zachodnich podział gospodarstw według ich obszaru nie pokrywał się zupełnie z podziałami klasowymi. Wiele momentów odgrywało tu rolę — wśród nich na pierwszym miejscu stan inwentarza żywego, zwłaszcza zaś koni, a także maszyn i narzędzi rolniczych.

Żywy inwentarz poniemiecki miał być przydzielany osadnikom w tymczasowy zarząd razem z gospodarstwem lub po osiedleniu się. Przydzielono w ten sposób tylko część zwierząt gospodarskich²⁰⁸, często popełniając szereg nieformalności i nadużyć²⁰⁹. W ówczesnych warunkach bardzo wiele zależało od samego osadnika, jego inicjatywy, zmysłu organizacyjnego, odwagi. Jeśli przy tym posiadał on jeszcze pewne możliwości finansowe, to poza tym że zajmował najlepsze i najmniej zniszczone gospodarstwo, gromadził w nim poważne ilości wszelkiego dobytku²¹⁰. Nie trzeba tego zresztą utożsamiać ze zjawiskiem określanym jako „szaber”, działalność ta była nawet początkowo niejako popierana przez miejscowe władze, pozwałała bowiem, przynajmniej w pewnym stopniu, zabezpieczyć majątek poniemiecki. Instytucje administracyjne były zbyt słabe, by we właściwy sposób mogły same zorganizować takie zabezpieczenie²¹¹. W 1945 r. wytworzyło się specyficzne pojęcie „pioniera” — przedsiębior-

²⁰⁸ Por. URM MZO Dep. Os. 242/19, odpis pisma Dep. Os. do Min. Skarbu, 26. VIII.1946. Inwentarz żywy przekazany osadnikom przez placówki PUR na podstawie protokołów wprowadzenia w użytkowanie gospodarstw rolnych wynosił wówczas: koni — 101 642, bydła rogatego — 221 318, trzody chlewnej — 66 289. Był to na pewno nie cały inwentarz poniemiecki w rękach polskich. Por. też zarzuty niesprawiedliwych przydziałów.

²⁰⁹ SKW Szcz. Org. Spraw. 4/II, prot. zebrania sekretarzy KP PPR, Koszalin 17—18.X.1945; tamże prot. pos. KP PPR Pyrzyce, 6.XI.1945; tamże, 11, spraw. KP PPR Kołobrzeg na konferencję powiatową, maj 1946, spraw. KP PPR Chojna, marzec 1946; URM MZO Dep. Insp. 270/6/9/6, prot. przesłuchnia świadków w sprawie wójta gm. Maszków, 24.VIII.1946, skargi na przydzielanie inwentarza poniemieckiego za łapówki.

²¹⁰ Por. akta późniejszych dochodzeń, dające świetny obraz stosunków panujących w 1945 r.: URM MZO Dep. Insp. 270/6/8/4, 270/6/10/23; 270/6/9/6; także SKW Szcz. Sekret. 3, prot. plenum KW PPR w Szczecinie, 20.VIII.1948; tamże, Org. Spraw. 4/II, spis narzędzi W. Renczewicza, 21.III.1946.

²¹¹ Wymienić tu można przede wszystkim uzyskiwanie inwentarza od wojska drogą kupna, wymiany itp., co odbywało się przy wyraźnym poparciu władz. W 1947 r. szacowano, że chłopci na Pomorzu Zachodnim zdobyli w ten sposób ok. 20% inwentarza, por. WRN Szcz., Os. 36, notatka dla wojewody, 29.VIII.1947; tamże, prot. posiedzeń WRN w Szczecinie, 14.III.1947.

czego osadnika, który przeprowadzał żniwa na własną rękę, zdobywał inwentarz, rządził przybywającymi nieco później osiedleńcami etc. Robił to na ogół nie oglądając się zbyt na normy prawne — powiedzmy wyraźniej — bezprawnie, wyzyskując i Niemców, i biedniejszych osadników. Oczywiście, bodźcem działania były tu tylko własne korzyści, ale i one w jakimś stopniu przyczyniały się do wstępnego zagospodarowania terenu. Nie zdawano sobie może jeszcze wówczas sprawy, jakie to pociągnie za sobą ujemne skutki²¹², a zresztą, jeśli je nawet dostrzegano²¹³, trudno było im przeciwdziałać²¹⁴.

Okres bezprawia i chaosu, choć w jaskrawej postaci bardzo krótkotrwały, zdecydowanie zaciążył na procesach osadniczych i postępkach zagospodarowania, a także wywarł szczególnie istotny wpływ na rozwarstwienie wsi. Pozostawienie przez pewien czas de facto nieograniczonych możliwości indywidualnego gromadzenia majątku doprowadziło do tego, czego udało się uniknąć przy rozdziale ziemi — do pewnych przesunięć na korzyść kapitalistów wiejskich. Powstała uprzywilejowana warstwa, nie posiadająca wprawdzie więcej ziemi, ale skupiająca w swych rękach inwentarz żywy i martwy, zapasy etc. Pozwalało to tym ludziom zdobyć na wsi dominującą pozycję ekonomiczną, a nieraz i społeczną. Na drugim bowiem biegunie znajdowała się liczna i stale rosnąca grupa gospodarstw pozbawionych minimum środków niezbędnych do zagospodarowania.

Problemem najbardziej palącym był brak żywego inwentarza, zwłaszcza siły pociągowej. Relacje, jakie często znajdziemy w źródłach o chłopach, którzy nie mając koni kopią ziemię łopatami, zaprzęgają się do pługów czy znoszą zboże do stodół na plecach, potwierdza w pełni obiektywna wymowa liczb. Stan pogłowia zwierząt gospodarskich na ziemiach

²¹² W Szczecińskim np. nawet w środowisku PPR-owców istniała pewna dezorientacja. Uważano niekiedy, iż najbogatsi osadnicy to tylko ludzie bardziej przedsiębiorczy, pracowitsi, lepsi gospodarze, pionierzy w pozytywnym tego słowa znaczeniu, por. SKW Szcz. Sekret. 3, prot. plenum KW PPR w Szczecinie, 20.VIII.1948.

²¹³ W dokumentach partyjnych często spotyka się stwierdzenia, iż partia w swym działaniu na wsi musi stać na gruncie podstawowych klasowych interesów biednego chłopca, por. SKW Szcz. Sekret. 2, prot. egz. KW PPR w Szczecinie, 21.VIII.1947.

²¹⁴ PPR stała wówczas na stanowisku ograniczonej współpracy z bogaczami na wsi w ramach walki o zagospodarowanie ZO, por. AZHP, spraw. z I Zjazdu PPR, s. 69, podsumowanie dyskusji nad referatem E. Ochaba. Nawet jeszcze w 1948 r., gdy konsekwencje powstania ukształtowanej już warstwy bogaczy wiejskich na ZO było oczywiste, na plenum KW w Szczecinie stwierdzano, iż politykę ograniczania kułaka trzeba tu stosować z pewnym umiarem, bowiem: „W naszych warunkach, pracując według wytycznych Plenum KC (to znaczy z perspektywą ograniczania kapitalistów wiejskich) musimy jednocześnie odbudować i zagospodarować teren. Istnieje obecnie niebezpieczeństwo, że przy doskonałej linii politycznej zasiejemy tej jesieni mniej niż w roku ubiegłym i zmniejszy się pogłowia bydła. Na terenie województwa mamy około 250 000 ha odłogów. Województwo jest niedoludnione (brak jeszcze około pół miliona ludzi). Należy więc umiejętnie prowadzić politykę ograniczania rozwoju kapitalistów wiejskich i jednocześnie rozszerzać bazę odbudowy i zagospodarowania naszych ziem. Nie wolno mówić nam o likwidacji elementów kapitalistycznych, gdyż to nie jest aktualne. Aktualnym jest organiczanie tych elementów i stosowanego przez nich wyzysku biednego chłopca, musimy jednak jednocześnie dać im pewne możliwości, by pomogli nam w zagospodarowaniu” (SKW Szcz. Sekret. 3, prot. plenum KW PPR, 20.VIII.1948). Jednocześnie jednak wzmogono ofensywę ideologiczną.

odzyskanych był opłakany²¹⁵, a w całym kraju bardzo niski²¹⁶. Jeszcze w 1950 r., po dostawach UNRRA i zakupach na rynku wewnętrznym (w tym od wojska), 233 172 gospodarstwa zajmujące powierzchnię 584 085 ha nie posiadały w ogóle koni²¹⁷. Gospodarstw mających ponad 3 konie było w tym samym czasie 31 124 (365 979 ha), dwukonnych 106 417 (1 030 390 ha), jednokonnych zaś 200 989 (1 570 839 ha)²¹⁸.

Tak wielka liczba bezkonnych gospodarstw (odliczając nawet działki pomocnicze), kiedy pomoc sąsiedzka przewidziana rozporządzeniem państwowym²¹⁹ była w praktyce bardzo rzadko stosowana²²⁰, prowadziła do nagminnego korzystania z cudzego inwentarza w zamian za wygórowane odrobki²²¹.

W ówczesnych dokumentach powiatowych instancji PPR znajdziemy nieraz stwierdzenia, że partia musi bronić interesów biednych gospodarzy i nie może przyczyniać się do powstawania grupy parobków dla kułaków na ziemiach odzyskanych²²². Wysiłki władz państwowych i partyjnych, zmierzające do zmniejszenia jaskrawych różnic w stanie posiadania osadników, okazały się jednak niewystarczające. Liczono tu na dwie metody postępowania — stosowanie odpowiednich kryteriów przy sprzedaży inwentarza żywego z dostaw zagranicznych oraz ponowny rozdział mienia poniemieckiego, zwłaszcza inwentarza przydzielonego osadnikom do tymczasowego posiadania. Obie metody zawiodły. Dostawy zwierząt gospodarskich z UNRRA i innych źródeł były przede wszystkim zbyt małe, by radykalnie rozwiązać sprawę inwentarza żywego. Ponadto rzeczywisty system rozdziału często odbiegał od przyjętych założeń przydzie-

²¹⁵ Pogłowie koni wynosiło ok. 9,1% stanu przedwojennego, bydła rogatego — 9,3% (obliczone wg *Rocznika Statystycznego* 1947).

²¹⁶ Szacunek GUS przeprowadzony jesienią 1945, z wyłączeniem ZO, wykazał, że pogłowie koni wynosiło 68% stanu przedwojennego, a bydła rogatego 39% („Wiadomości Statystyczne” 1946, nr 5, s. 64). Opieram się na tym szacunku jako najbardziej wiarygodnym, choć i on jest niepełny, powstał bowiem na podstawie danych zarządów gminnych nadesłanych przez 78 powiatów z ogólnej liczby 161. Inne źródła podają liczby nieco odmiennie, por. URM MZO Akta wicemin. Dubiela 314/8, Serwis gospodarczy nr 4; Metody, dążenia i osiągnięcia polityki aprowizacyjnej w Polsce. Ilość bydła rogatego w województwach centralnych w 1945 r. obliczono tu na 51,6% stanu z 1938 r. S. Mikołajczyk twierdził w referacie na IX Sesji KRN, że pogłowie bydła wynosi 30% stanu przedwojennego („Głosu Ludu”, 1.I.1946). Por. też wypowiedź na ten temat podczas VII i VIII Sesji KRN (Sten., t. 29—30, 3.I.1946) oraz M. Olechnowicz, *Rok osadnictwa*. Wszystkie obliczenia przeprowadzono tylko w stosunku do tych ziem, które wchodziły w skład państwa polskiego w 1945 r.

²¹⁷ Wg NSP 1950, wliczając cały obszar woj. gdańskiego, bez białostockiego i poznańskiego oraz licząc działki od 0,1 ha. P. Dubiel stwierdzał w końcu 1946 r., że ogółem na ziemiach odzyskanych istnieje blisko 50% gospodarstw bezkonnych, por. AZHP IV A III 103, 18, prot. plenum Wydz. Rol. KC PPR, 20.XII.1946.

²¹⁸ Wg NSP 1950.

²¹⁹ DzURP 1945, nr 15, poz. 87, rozporządzenie MRiRR „O obowiązku sąsiedzkiej pomocy wzajemnej w gospodarstwach rolnych na rok 1945”; DzURP 1947, nr 59, poz. 320. Dekret „O pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie”.

²²⁰ AZHP IV A III 117, 10, spraw. Wydz. Rol. KW PPR, IX.1947; WRN Og. r. 1, p. 7, spraw. sytuacyjne pełn. rządu, obw. Miastko, kwiecień 1946; WAP Szcz. PUR, Łobez 65, wykaz repatriantów nie posiadających inwentarza żywego, styczeń 1948.

²²¹ Por. przyp. 220, także SKW Szcz. Sekret. 3, prot. plenum KW PPR, 20.VIII.1948.

²²² SKW Szcz. Org. Spraw, prot. egz., prot. pos. KP PPR w Myśliborzu, 28. VIII.1946.

lania inwentarza tym rolnikom, którzy go nie posiadają²²³. Były wypadki łapownictwa i organizacyjnych niedociągnięć²²⁴. Nie udało się więc zapobiec przechwyceniu części importowanego inwentarza przez najbogatszych chłopów.

Nie o wiele lepsze rezultaty przyniosły próby ponownego, bardziej sprawiedliwego oraz gospodarczo i społecznie uzasadnionego podziału mienia poniemieckiego. Wychodząc z założenia, że państwo, jako jego dysponent, ma prawo zweryfikować dotychczasowy rozdział mienia oddanego osadnikom tylko w tymczasowy zarząd, można było wprowadzić zasadę, iż osadnik ma prawo tylko do ściśle określonej ilości bydła i koni. Gdzieś tamże zasadę taką już stosowano, zwłaszcza od 1946 r., kiedy braki inwentarza stawały się coraz bardziej dotkliwe²²⁵. Na szerszą skalę wprowadzono ją w sierpniu 1946²²⁶.

Była to jednak „zasada w zasadzie” — reguła z góry zakładająca zbyt wiele wyjątków²²⁷. Przewidywano, że osadnicy uznają aktualny podział mienia poniemieckiego za fakt dokonany i że wszelkie korektury tego podziału będą nadzwyczaj trudne²²⁸. Reakcje osadników na pierwsze próby weryfikacji potwierdziły te przewidywania²²⁹.

Szczególnie wiele nieporozumień i niezadowolona sprawiała w środowisku wiejskim kwestia rozgraniczenia tego, co w pojęciu chłopów było, lub nie było, mieniem poniemieckim. Stosowanie zasady, iż za inwentarz poniemiecki należy uznawać wszystko, na co osadnik nie posiada

²²³ Biuletyn Chłopskiej Agencji Prasowej nr 3, 1947, s. 7; por. też URM MZO Dep. Insp. 270/6/8, instrukcja Wydz. Rol. WUZ w Szczecinie, 1.X.1946.

²²⁴ WRN Szcz. Og. r. 1, p. 1, „Sprawozdanie i materiały kontroli rozprawienia inwentarza duńskich przez powiatowe zarządy ZSCh, 17.XI.1947”. M. in. stwierdzono wielką ilość sprzecznych rozporządzeń i instrukcji. Por. też URM MZO Dep. Insp. 270/6/8/6, kopia pisma Biura Kontroli Prez. KRN, Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, 15.XI.1946; także URM MZO Dep. Os. 242/17, korespondencja między MZO a MRiRR w sprawie powołania do komisji rozdziału na ziemiach odzyskanych inwentarza z UNRRA przedstawicieli wydziałów (referatów) osiedleńczych.

²²⁵ WAP Szcz. PUR Org. 3/3, spraw. z osadnictwa, Drawsko, marzec 1946; tamże PUR, Łobez 61/31, pisma wyjaśniające w sporach o inwentarz, kwiecień 1946; SKW Szcz. Org. Spraw. 11, spraw. KP PPR Gryfice, 3.III.1946; tamże, prot. pos. egz. KP Bytów, 9.VIII.1946.

²²⁶ Dz. Urz. MZO 1946, nr 9, poz. 162, Okólnik Dep. Os. MZO, 22.VIII.1946 o podziale gospodarstw większych między kilku osadników. Sprawę podziału inwentarza powierzono komisjom osadnictwa rolnego, powołanym wspólnym zarządzeniem ministrów ZO i RiRR z 31.III.1946 (Dz. Urz. MZO, nr 4, poz. 46). Działy one przy wojewódzkich i powiatowych władzach administracji ogólnej.

²²⁷ Tamże: „W zasadzie (podkr. K. K.) osadnik ma prawo do zatrzymania na warunkach przewidzianych w dekreście z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. URP 1945, nr 3, poz. 13) 1 konia i 1 krowy, natomiast nadwyżkę obecnie użytkowanego inwentarza żywego ma prawo zatrzymać po cenach rynkowych, płatnych do dni 14 od daty decyzji starosty”.

²²⁸ WRN Szcz. Koord. i Plan., plik akt nie sygn., memoriał L. Borkowicza w sprawie osadnictwa na Pomorzu Zachodnim, b. d. 1946. Autor stwierdza, że akcja weryfikacyjna przekracza możliwości władz i odstraszyłaby ludność.

²²⁹ Por. URM MZO Dep. Insp. 270/19/58, spraw. sytuacyjne woj. szczecińskiego, kwiecień 1946; tamże 20/16/36, spraw. sytuacyjne starosty myśliborskiego, kwiecień 1946.

tytułu własności, było w ówczesnych warunkach niejednokrotnie krzywdzące²³⁰.

Trudności ujawniły się w całej okazałości, w drugiej połowie 1947 r., kiedy w związku z przeprowadzaną akcją uwłaszczeniową, rozpoczęto przeprowadzanie rewizji stanu posiadania inwentarza ponemieckiego. Tę weryfikację nazywano wówczas „akcją K” (konie—krowy). No podstawie wspólnego zarządzenia trzech zainteresowanych ministrów z 9.VII.1947²³¹ osadnicy, którzy nie otrzymali jeszcze aktu nadania, a posiadali w użytkowaniu w inwentarza ponemieckiego więcej niż 2 krowy i 1 konia, mieli oddać nadwyżkę do dyspozycji powiatowej władzy ziemskiej. Od tej normy odliczano jednak inwentarz stanowiący własność osadnika, a nie będący przychówkiem z okresu gospodarowania na ziemiach odzyskanych. Wobec tych osadników, którzy już otrzymali akty nadania, postanawiano, iż bądź zatrzymują ilość wymienioną w akcie, oraz te sztuki, które zostały im później dodatkowo przydzielone w ramach przerzutów, bądź też, o ile akt nadania nie obejmował inwentarza, przekażą go do dyspozycji powiatowej władzy ziemskiej, zachowując na razie, tak zresztą jak i w pierwszym wypadku, prawo pierwokupu tego inwentarza. Po trzech miesiącach cofnięto to prawo, wychodząc z założenia, iż znów stwarza ono uprzywilejowanie najbogatszych osadników. Pierwszeństwo kupna przyznano osadnikom nie posiadającym w ogóle inwentarza²³².

Opór na wsi i trudności organizacyjne sprawiły, iż w „akcji K” uzyskano rezultaty nader połowiczne²³³. Dysproporcje w zaopatrzeniu rolników w inwentarz żywy nie tylko nie zmalały, ale wykazywały stałą tendencję wzrostu²³⁴. Jedną z przyczyn był tu napływ nowych osadników, z których bardzo wielu nie przywoziło ze sobą inwentarza. Do takich ekonomicznie słabych grup należeli osadnicy wojskowi i repatrianci oraz członkowie spółdzielni czy grup parcelacyjnych. Tym samym jednak pogłębiały się procesy rozwarstwienia wsi. Specyfika tego zagadnienia na ziemiach odzyskanych jest przy tym bardzo interesująca, ponieważ antagonizmy na tle różnic stanu posiadania zazębiają się i przeplatają z innymi, wynikającymi z odmienności kulturowych. Tak licznie zachowane w źródłach wiadomości o nieprzyjaznych stosunkach panujących między repatriantami przybyłymi później, którzy otrzymali zniszczone gospo-

²³⁰ WRN Szcz., prot. pos. WRN w Szczecinie, 14.III.1947, wypowiedź radnego Zaremby.

²³¹ Dz. Urz. MZO 1947, nr 10, poz. 160. Zarządzenie ministrów (RiRR, ZO i AP) z 9.VII.1947 w sprawie przerzutów i sprzedaży ponemieckiego inwentarza żywego rolnego na obszarze ZO i b. W.M. Gdańska.

²³² Rozporządzenie MRiRR z 30.IX.1947.

²³³ Por. WAP Szcz. PUR Og. 5/8, Łobez, „Zestawienia osiedlonych rodzin w gromadzie na podstawie wniosków imiennych”. Nie zachowały się dla wszystkich powiatów; także SKW Szcz. Sekret. 3, prot. plenum KW PPR, 20.VIII.1948; także WRN Szcz. Os. r. 36, spraw. referatu os., lipiec 1946, wymienia repatriantów i osadników z terenów nadwiślańskich, zniszczonych podczas wojny.

²³⁴ Sygnalizuje to każde nieomal sprawozdanie, np. URM MZO Dep. Insp. 270/6, spraw. z inspekcji Pomorza Zachodniego w sprawie chłonności osadniczej terenów wiejskich, 23.V.1946; WRN Szcz. Os. r. 36, 2, spraw. referatów osiedleńczych za rok 1946 pow. Pyrzyce, Szczecinek; SKW Szcz. Wydz. Org. Spraw. 11, spraw. KP PPR w Kołobrzegu na konferencji powiatowej, maj 1946; tamże 6/II, spraw. instruktora KW PPR, pow. Łobez, czerwiec 1946; AZHP IV A III 103, 12, prot. odprawy kierowników wydziałów rolnych w KC PPR, 26.VIII.1946.

darstwa, a tzw. przesiedleńcami osiadłymi wcześniej i — według jednego ze sprawozdań — grającymi rolę „panów całą gębą”, to w rzeczywistości bardzo często przejawy narastającej walki klasowej na wsi.

Nie chciałabym kończyć tego artykułu formułowaniem ostatecznych wniosków, wymagałyby one zresztą o wiele bardziej pogłębionych i wielostronnych studiów. Jedno jest tylko niewątpliwe: — struktury agrarnej i układu stosunków klasowych, jakie zaistniały na wsi ziem odzyskanych, nie można uważać za wynik planowego działania władz państwowych. Stanowiły one wyraz swoistego kompromisu między świadomym kształtowaniem ze strony państwa a obiektywnie istniejącymi warunkami. Te ostatnie nie tylko wyznaczały kierunek działalności, ale także wpływały na jej ostateczne rezultaty, nie zawsze przecież zgodne z tym, do czego się dążyło.

ОСНОВЫ ФОРМИРОВАНИЯ НОВОЙ АГРАРНОЙ СТРУКТУРЫ НА ЗАПАДНЫХ ЗЕМЛЯХ

Аграрная структура, возникшая после войны на Западных землях в результате заселения этих районов, была равнодействующей нескольких основных факторов, а именно: 1) аграрная структура, сохранившаяся со времен германского господства; 2) социально-экономические отношения в деревне в так наз. тогда Пржежней Польше; 3) политика государственных властей; 4) экономические, социальные и политические условия жизни в Польше.

Изложив вкратце аграрную структуру этих территорий до воссоединения с польским государством, автор в первую очередь исследует взаимосвязь между аграрными отношениями на прежних и воссоединенных землях, анализируя, как они отражаются на концепциях аграрной структуры Воссоединенных земель.

Особенно много места отводится в статье объективному анализу ситуации, которая определяла, в каком направлении велась государственная деятельность, начертала ее границы, а также оказала значительное влияние на окончательное формирование аграрной структуры Воссоединенных земель. Автор именно с этой точки зрения рассматривает концепции аграрной реформы, в том числе ПСЛ-овскую, отмечая, что они шли вразрез с реальными возможностями того времени.

FONDEMENTS DE LA FORMATION D'UNE NOUVELLE STRUCTURE AGRAIRE
SUR LES TERRITOIRES RÉCUPÉRÉS

La structure agraire qui se forma sur les territoires récupérés comme résultat de la colonisation polonaise d'après guerre fut la résultante de quelques éléments essentiels, à savoir: la structure agraire héritée des Allemands, les relations économiques et sociales à la campagne en Pologne dite Ancienne, la politique du Gouvernement et les conditions économiques, sociales et politiques de la Pologne. Donnant un court aperçu de la structure agraire qui existait avant l'incorporation de ces terrains à l'Etat polonais, l'auteur se concentre surtout sur la recherche des enchainements mutuels des relations agraires des terres anciennes et des terres reconquises et analyse leur reflet dans les conceptions touchant la structure agraire des territoires récupérés.

L'auteur consacre une attention particulière à l'étude objective de la situation qui déterminait les voies de l'activité de l'Etat, traçait leurs limites et dans une grande mesure influait sur la formation définitive de la structure agraire des territoires récupérés. Sous ce point de vue l'auteur examine les conceptions de la structure agraire — entre autres — du Parti Paysan Polonais et démontre leurs contradictions avec les possibilités existantes effectivement à l'époque.